

MOSTY

Wydaje Kaszeker Hacıir w Polsce Wychodzą trzy razy w tygodniu
we wtorki, czwartki i soboty

Rok III

Łódź, sobota, 29 maja 1948 r.

Nr 63 (185)

Wojna czy pokój w Palestynie

Takie pytanie postawił delegacji arabskiej przedstawiciel rządu Izraela, mjr. Eban w czasie ostatniego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa. Żydzi na to pytanie dwukrotnie udzielili odpowiedzi w ciągu ostatnich czterech dni. Rząd żydowski, przyjmując wezwania Rady Bezpieczeństwa, wydał swym wojskom rozkaz zaprzestania ognia na wszystkich odcinkach frontu. Inna była odpowiedź agresorów państw arabskich, które pod pretekstem „wspólnego naradzenia się” (chodziło zapewne o instrukcje z Londynu), wstrzymały się z odpowiedzią na pierwsze wezwanie Rady Bezpieczeństwa, następnie zaś po odroczeniu tej sprawy o 48 godzin, wysunęły śmieszne i prowokacyjne żądania pod adresem Żydów, mające jakoby stanowić „warunki pokoju” w Palestynie.

Nie ulega wątpliwości, iż zarówno Arabowie, jak i ich brytyjscy mocodawcy zdają sobie sprawę z faktu, że nie może być dyskusji o „przerwaniu imigracji żydowskiej”, czy też o „odwołaniu proklamacji Państwa Izrael”. Tęgi rodzaju absurdalna taktyka stanowi niedowzważną odpowiedź na pytanie przedstawicieli żydowskich. Brzmi ona krótko — wojna.

Opinia międzynarodowa nie dała się oszukać manewrom arabskim, polegającym na grze na zwłokę. Stało się jasne, że Arabowie pragną wygrać na czasie, by wzmożnić swe pozycje na poszczególnych odcinkach frontu, zwłaszcza zaś w Jerozolimie. Taka jest jedynomyślna ocena kół politycznych i prasy międzynarodowej, oczywiście za wyjątkiem... brytyjskiej. Anglicy udają, zresztą dość niezręcznie, iż biorą poważnie propozycje Arabów. Co więcej, zarzucają Stanom Zjednoczonym, że ich polityka przyczynia się do „zagrożenia” sytuacji w Palestynie.

Nie tak dawno jeszcze, w czasie obrad Rady Bezpieczeństwa, dla Anglików „niejasne” było, kto jest napastnikiem w Palestynie: uznany przez największe mocarstwa Rząd Izraela, broniący swych granic, przyznanych mu w listopadzie przez Narody Zjednoczone, czy też armie pięciu krajów arabskich, które po przekroczeniu granic Palestyny atakują pokojowe osiedla żydowskie. Dzisiaj chyba tylko dla Anglików jest „niejasne”, kto nie podporządkował się zarządzeniom najwyższej instancji międzynarodowej, odrzucając zawieszenie broni.

Oczywiście Żydzi przejrzyli taktykę arabską i nie zmniejszyli mobilizacji swych wysiłków dla odparcia ataków wroga. Wiadomości z ostatnich godzin są tego najlepszym wyrazem. Oddziały Hagany i Palmach odniosły poważne sukcesy, zwłaszcza w Galilei i Jerozolimie.

Niewątpliwie Rada Bezpieczeństwa posiada wszelkie możliwe środki, by ukroczyć agresję państw arabskich. Zależne to jest jednakże od stanowczej decyzji i konsekwentnej realizacji powziętych uchwał. Oczekuje tego nie tylko naród żydowski, ale wszystkie inne postępowe i pokojowe narody, które w obecnych wypadkach palestyńskich widzą jawne naruszenie suwerenności i uznanego przez nie Państwa Izraela oraz zagrożenie pokoju międzynarodowego.
M. W.

Robotnicy żyd. przeciw terrorowi w Grecji

Na posiedzeniu plenum Komitetu Centralnego Zjednoczonej Żydowskiej Partii Robotniczej Poalej Syjon z udziałem przedstawicieli Zjednoczonej Partii Robotniczej Palestyny J. Zerubawla i I. Cukiermana (Antka) powzięta została rezolucja, protestująca w imieniu dziesiątków tysięcy robotników żydowskich przeciwko morderczemu monarcho-faszystowskiemu reżymowi w Grecji oraz witająca bohaterską walkę narodu greckiego o wolność i niepodległość.

Brytyjskie warunki rozejmu naruszają suwerenność państwa żydowskiego

NOWY JORK. W dalszej dyskusji nad sprawą zaprzestania ognia w Palestynie zgodnie z wezwaniem Rady Bezpieczeństwa, zabierali głos przedstawiciele państwa żydowskiego i krajów arabskich.

Delegat Egiptu oraz przedstawiciel Iraku, który wystąpił w imieniu Ligi Arabskiej — odrzucili wyraźnie i zdecydowanie apel Rady,

dając do zrozumienia, że gotowi są ponownie rozważyć zawieszenie broni, ale w oparciu o przedłożone własne warunki.

Obaj delegaci wystąpili z ostrym atakiem przeciwko państwu żydowskiemu. Delegat Iraku zakomunikował, że Liga Arabska gotowa jest zbadać w ciągu najbliższych 48 godzin wszelkie wnioski jakie Rada Bezpieczeństwa

mogłaby wysunąć w sprawie rozwiązania obecnych zagadnień w Palestynie.

Wystąpienie przedstawicieli arabskich stworzyło powszechne wrażenie, że kraje arabskie pragną grać na zwłokę, nie chcąc się w sposób bezwzględnie wiążący wypowiedzieć za lub przeciw zaleceniom Rady Bezpieczeństwa.

Przedstawiciel państwa Izrael — EBAN, oświadczył, że wobec postawy Arabów, Rada Bezpieczeństwa nie powinna mieć więcej wątpliwości, iż udzielony wspaniałomyślnie Arabom dodatkowy okres 48 godzin nie został wykorzystany dla przeprowadzenia narad, lecz dla lepszego przygotowania się wojskowego w Palestynie, a przede wszystkim — umocnienia pozycji w Jerozolimie.

Eban odrzucił wszystkie żądania arabskie o ograniczeniu armii żydowskiej, stwierdzając, że imigracja jest wewnętrzną sprawą państwa Izrael, które również nie miesza się do wewnętrznych problemów krajów arabskich.

LONDYN. Jak podaje rozgłośnia B.B.C., po delegacie Syrii wystąpił przedstawiciel radziecki A. Gromyko, który zaproponował, by Rada Bezpieczeństwa stanowczo zażądała przerwania walk w Palestynie w ciągu 36 godzin. W razie gdyby apel ten został odrzucony, Rada Bezpieczeństwa musiałaby przedsięwziąć zdecydowane kroki.

Z kolei przedstawiciel Wielkiej Brytanii Cadogan przedłożył Radzie Bezpieczeństwa nowe propozycje brytyjskie, które przewidują ustanowienie rozejmu w Palestynie na okres 4 tygodni. W ciągu tego czasu istniałby zakaz wwozu broni, przybywania wojsk oraz imigrantów w wieku poborowym, do Palestyny. Natychmiast po ustanowieniu rozejmu, mediator ONZ hr. Bernadotte nawiązałby kontakt z obiema stronami w celu przeprowadzenia rokowań i przedstawienia zaleceń Rady Bezp.

Propozycje brytyjskie zawierają również oddzielny paragraf o ochronie miejsc świętych. Propozycje brytyjskie przewidują ponadto iż w wypadku, gdyby nie zostały one zaakceptowane przez walczące strony, Rada Bezpieczeństwa zastosuje sankcje, oparte na rozdziale 37 Karty ONZ.

Cadogan oświadczył również, iż rząd brytyjski postanowił wycofać z Palestyny oficerów brytyjskich walczących w Legionie Arabskim przeciwko Żydom.

Cadogan dodał, że Wielka Brytania jest gotowa zrewidować swe zobowiązania wypływające z traktatów z państwami arabskimi, jeżeli Rada Bezpieczeństwa uzna ich za agresorów i wprowadzi ogólne embargo na dowóz broni dla obu walczących stron.

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa odroczone do dnia 28 maja.

Na odcinku frontu Latrun nie ma zmian. Przeciwnik przerzuca swe jednostki z Jerozolimy na odcinek Latrun.

W Jerozolimie, mimo walk, ludność żydowska subskrybowała pożyczkę narodową Państwa Izrael w wysokości 200.000 funtów szterlingów.

Komendant okręgu Tel-Awiv wydał rozporządzenie o kontroli nad udziałem ludności w pracach obronnych. Wszyscy, którzy otrzymali wezwania, winni stawić się w najbliższych posterunkach „Miszar Ezrachi, celem przydzielenia do pracy.

Komendant Hagany zarządził mobilizację mężczyzn od 42 — 50 lat w Tel-Awivie. Wszystkie kobiety podlegające mobilizacji, które nie zgłosiły się w swych jednostkach, winne to uczynić do wtorku, 2 czerwca.

Hagana ostrzega przed niewypałami, gdyż wśród nich znajdują się zegarowe bomby. W wypadku znalezienia pocisku, który nie wybuchł, należy zawiadomić „Miszar Ezrachi”.



Oddziały Hagany udają się na pozycje

Radio KOL-ISRAEL podaje....

KOMUNIKAT HAGANY z dnia 26 maja.

26 maja w godzinach porannych odbyło się posiedzenie Tymczasowego Rządu Państwa Żydowskiego w sprawie uchwały Rady Bezpieczeństwa o przerwaniu walk w Palestynie. Rząd uchwalił wznowić rozkaz przerwania ognia o godz. 21-ej 26 maja we dług czasu miejscowego, pod warunkiem, że Arabowie również przerywają działania wojenne.

SYTUACJA WOJSKOWA W DNIU 26 MAJA.

Na froncie północnym naziemnych działań wojennych nie było. Nasze lotnictwo bombardowało koncentrację wojsk przeciwnika na granicy syryjskiej. Lotnictwo przeciwnika bombardowało Nahariję (na północ od Akko). Ofiar w ludziach nie było.

FRONT JEROZOLIMY.

W Starym Mieście nie zaszły zmiany. Przywódcy arabscy za pośrednictwem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża zawiadomili Agencję Żydowską, iż w wypadku, jeżeli Stare Miasto nie zostanie ewakuowane w ciągu 24 godzin, Arabowie wysadzą w powietrze pozycje żydowskie.

Nasze lotnictwo bombardowało wojska przeciwnika w rejonie Ramalla i w okolicach Jerozolimy.

W godzinach popołudniowych lotnictwo przeciwnika bombardowało osiedle Maale-Hachamisza (na zachód od Jerozolimy na drodze Tel-Awiv — Jerozolimy), a kolonna wojsk pancernych Legionu Arabskiego rozpoczęła atak na to osiedle.

Walki trwają.

FRONT POŁUDNIOWY.

Nasze oddziały wtargnęły do arabskiego miasta Maidal, punktu oporu wojsk

egipskich. Po wykonaniu zadania i wysadzeniu w powietrze umocnionych pozycji nasze oddziały powróciły bez strat do swoich baz.

W ciągu tygodnia walki w Negewie, straty Egipcjan wynoszą 400 zabitych. Nasze straty — 24 zabitych.

Podczas debaty w Izbie Gmin Eden zadał Bevinowi kilka pytań w sprawie udziału oficerów brytyjskich z Legionu Arabskiego w walkach przeciwko Żydom, a szczególnie na froncie Jerozolimy.

Przyparty do muru, Bevin musiał przyznać, iż wiadomo mu, że podczas walk w Jerozolimie brało udział 3-ch oficerów brytyjskich. Odpowiedź Bevina wywołała falę oburzenia w Izbie Gmin. Poseł Silverman krzyknął: „Dlaczego pozwalamy, by popierane przez nas armie ostrzeliwały święte miejsca?”. Poseł Gallacher z oburzeniem oświadczył: „Bevin jest winowajcą przelewu krwi w Palestynie”. Speakerowi z trudnością udało się uciszyć salę.

Minister Spraw Zagranicznych Szertok zwrócił się z prośbą do Rządu R. P. o wzajemną wymianę przedstawicieli dyplomatycznych.

KOMUNIKAT Z DNIA 26 MAJA.

Nocą z 26 na 27 maja artyleria arabska ostrzeliwała dzielnice Jerozolimy, Jemin, Mosze i Mea Szearim. Nad ranem lotnictwo żydowskie zrzucało obrońcom żydowskiej dzielnicy Starego Miasta ekwipunek amunicyjny i żywność.

Dzień 27 maja przeszedł względnie spokojnie w Jerozolimie.

Artyleria arabska ostrzeliwała osiedla Maale Hachamisza i Kiriati Anawim oraz pozycje żydowskie na górze Kastel.

Przyjazd G. Dymitrowa

WARSZAWA PAP. W piątek, dnia 28 maja r.b. przybyła do Warszawy delegacja rządu Ludowej Federacyjnej Republiki Bułgarskiej, w celu omówienia sprawy układu o przyjaźni. Na czele delegacji stoi premier rządu bułgarskiego — Georgi Dymitrow.

Polska przeciwko blokadzie brzegów palestyńskich

WARSZAWA PAP. Odpowiadając dziś na zapytanie jednego z dziennikarzy, rzecznik rządu polskiego oświadczył na konferencji prasowej w Warszawie że rząd polski nie może uznać za zadawalającą odpowiedź rządu egipskiego na notę polską, w związku z bombardowaniem polskiego statku handlowego przez samoloty egipskie w porcie Haify.

Odpowiedź rządu egipskiego — powiedział minister Grosz — zmierza do uzyskania uznania blokady palestyńskich wód terytorialnych, która — zdaniem rządu polskiego — jest sprzeczna z prawem międzynarodowym.

Współdziałanie stronnictw ludowych

WARSZAWA PAP. W związku z podpisaniem Deklaracji o Współdziałaniu między SL i PSL, powstały w powiatach komisje porozumiewawcze, złożone z przedstawicieli obydwu stronnictw ludowych. Komisje te opracowują obecnie plany i wytyczne wspólnej pracy na różnych odcinkach życia wiejskiego.

Szczególną uwagę zwrócono na przygotowanie do zbliżających się żniw.

Oba stronnictwa ustalają plan pracy w kolach gospodyń wiejskich i wśród instruktorów rolnych, mającej na celu sprawne i terminowe przeprowadzenie zbiorów.

Powiatowe Komisje Porozumiewawcze zajęły się również pracami Związku Samo-pomocy Chłopskiej i spółdzielczości wiejskiej. Planuje się rozpoczęcie usilnej pracy nad wyłonieniem spośród młodzieży wiejskiej kadr pracowników dla oddziałów terenowych ZSCH i dla spółdzielni wiejskich oraz otoczenia tych kadr jak najdalej idącą opieką.

Stronnictwa zorganizują opiekę nad pracami PRW i nad szkołami rolniczymi. Chodzi przy tym o zbliżenie starszego społeczeństwa do instytucji, prowadzących na wsi zawodowe szkolenie rolnicze oraz o wykorzystanie wiadomości, jakie nabywa młodzież w zespołach PRW i szkołach rolniczych, w gospodarstwach wiejskich.

W planach współpracy obydwu stronnictw ważne miejsce zajmuje szkolnictwo powszechne na wsi. Stronnictwa zamierzają stworzyć szkołom wiejskim możliwie dobre warunki pracy przez odpowiednią akcję w Radach Narodowych.

W związku z akcją odbudowy wsi stronnictwa ludowe zajmują się wspólnie sprawą kształcenia kadr fachowców budowlanych w celu usprawnienia odbudowy i planowej zabudowy wsi.

Poza tym powiatowe komisje współdziałania SL i PSL interesują się działalnością uniwersytetów ludowych i współpracują z nimi nad przystosowaniem programów i metod nauczania do obecnych potrzeb wsi.

Polsko-francuski układ inwestycyjny

WARSZAWA PAP. W wyniku rokowań pomiędzy przybyłą w tych dniach do Warszawy francuską delegacją handlową z dyr. Rene de Frondeville na czele i delegacją polską, której przewodniczył dyr. Lucjan Horowitz, podpisany został w Warszawie w dniu 26 maja br. 5-letni wykonawczy układ inwestycyjny, na mocy którego Francja dostarczy Polsce dóbr inwestycyjnych wartości 60 milionów dolarów w zamian za dostawę polskiego węgla do Francji.

Układ ten oparty o podpisany w Paryżu protokół z dnia 19 marca 1948 roku stawia zamierzoną wymianę dóbr między Polską i Francją na płaszczyźnie konkretnej realizacji.

Układ ma charakter kompensacyjny przy stałych cenach zarówno węgla, jak i dóbr inwestycyjnych.

W skład dóbr inwestycyjnych, których

Amerykańskie samoloty na Cyprze

Kulisy stosunków anglo-amerykańskich

LONDYN. Na lotnisko w Nicosia na Cyprze, przybyło 19 samolotów amerykańskich, które mają ewakuować obywateli Stanów Zjednoczonych ze Środkowego Wschodu. Nie zapadła jeszcze decyzja o dniu rozpoczęcia ewakuacji. W kołach londyńskich nie potwierdzono wiadomości, jakoby na pokładzie tych samolotów znajdowały się amerykańskie wojska spadochronowe. Jeśli zaś tak było — zdaniem tych kół — oddziały te mają prawdopodobnie wzmocnić ochronę placówek dyplomatycznych Stanów Zjednoczonych w stolicach krajów arabskich, gdyby zaszła tego potrzeba.

LONDYN (PAP). Brytyjski dowódca lotnictwa na Cyprze oświadczył, że wylądowanie tam samolotów amerykańskich uważa za operację wojskową. Dowódca ten zakazał Anglikom utrzymywania jakiegokolwiek kontaktu z lotnikami amerykańskimi.

Dowódca eskadry amerykańskiej oświadczył dziennikarzom, że jest dla niego zupełną nie-

spodzianką wiadomość Departamentu Stanu, jakoby dowodzona przez eskadrę miała ewakuować Amerykanów ze Środkowego Wschodu. Nie powiedział on jednak, z jakiego tytułu samoloty amerykańskie wylądowały na Cyprze, nie powiadamiając o tym uprzednio miejscowego dowództwa brytyjskiego.

WASZYNGTON. Dziennik „Evening Star” stwierdza, że pogłębiające się napięcie w stosunkach pomiędzy St. Zjednoczonymi a Wielką Brytanią, które wystąpiło po raz pierwszy na jaw w sprawie Palestyny, zaczyna przerzucać się również na inne tereny, a odzwierciedla je poważniejsze niż przypuszczano. Dziennik wyraża opinię, że dalsze trwanie tych nieporozumień może się poważnie odbić na współpracy obu mocarstw zarówno w Europie, jak i na Środkowym i Dalekim Wschodzie.

LONDYN. Radio londyńskie podaje, że w wielu gazetach nowojorskich ukazało się wezwanie do bojkotu towarów angielskich na znak protestu przeciwko stanowisku jakiego Wielka Brytania zajęła w kwestii palestyńskiej.

Dziennik „New York Herald Tribune” uważa, że tego rodzaju sytuacja może mieć poważne następstwa i doprowadzić do pogłębienia rozbieżności, istniejących już między USA i Wielką Brytanią.

Blokada wód palestyńskich

LONDYN (PAP). Wielka Brytania otrzymała noty Egiptu, Syrii i Libanu, zawiadamiające o blokadzie przez te trzy państwa wód palestyńskich.

Blokada obejmie całe wybrzeże w pasie 6 mil morskich od brzegu.

LONDYN — Rzecznik Foreign Office zakomunikował, że naczelny dowódca wojsk brytyjskich w Palestynie wydał rozkaz zamknięcia portu w Haifie dla statków wszystkich narodowości. Jedynie statki i okręty używane do przeprowadzenia ewakuacji wojsk brytyjskich będą wpuszczane do portu.

DRUGI PRÓTEST USA W LIBANIE.

WASZYNGTON. Stany Zjednoczone przysłały w czwartek do rządu Libańskiego drugi protest przeciwko przymusowemu usunięciu 41 obywateli amerykańskich, udających się do państwa Izrael ze statku „Marine Car”. Z chwilą przybycia do portu w Bejrucie obywateli tych umieszczono w obozach dla internowanych.

NOWY JORK (obsł. wł.) — Rząd Stanów Zjednoczonych zawiadomił Syrię i Egipt, że nie uznaje ogłoszonej przez te państwa blokady portów w Palestynie. Statki amerykańskie jak dotychczas będą zawijały do portów palestyńskich.

Z ostatniej chwili

LONDYN. Obserwatorzy polityczni w Lake Success twierdzą, że Żydzi ustosunkują się negatywnie do wszelkich ograniczeń imigracyjnych.

Przedstawiciel państwa Izrael mjr. Eban oświadczył, że propozycje brytyjskie biorą pod uwagę jedynie roszczenia arabskie.

Koła polityczne w Lake Success przypuszczają, że ze względu na fakt powołania się przez Wielką Brytanię na rozdział 37 Karty ONZ — Arabowie będą skłonni do wyrażenia zgody na propozycje brytyjskie.

LONDYN. Rzecznik Foreign Office oświadczył, że Bevin otrzymał specjalne orędzie od gen. sekret. ONZ Trygve Lie.

LONDYN. Rzecznik Departamentu Stanu oraz kierownik ameryk. planu odbudowy Europy Hoffman oświadczyli, że prowadzą badania w związku z oskarżeniem, iż amerykańska pomoc dla Anglii jest kierowana przez W. Brytanię dla państw arabskich przeciwko Żydom.

NOWY JORK (obsł. wł.) — Min. Marshall odbył konferencję z czołowymi osobistościami ONZ dla omówienia sytuacji w Palestynie. W konferencji wzięli m. in. udział: sekretarz gen. ONZ Trygve Lie, przewodn. Rady Bezpieczeństwa Parodi oraz delegat USA w ONZ Warren Austin.

NOWY JORK (obsł. wł.) — Prezydent

Izraela prof. Weizman przed wyjazdem z Nowego Jorku do Palestyny oświadczył dziennikarzom w Nowym Jorku, że w razie zawarcia ostatecznego rozejmu Żydzi opuścą Jaffę, Akko i inne obszary, które na mocy uchwały listopadowej ONZ mają należeć do państwa arabskiego.

PARYŻ (obsł. wł.) — Rząd francuski wystrzegł ostrzeżenia do króla Abdulli, że w razie zdewastowania własności francuskich w Jeruzolimie — Francja podejmie odpowiednie kroki dyplomatyczne.

LONDYN (obsł. wł.) Min. Bevin spokał się ponownie z amb. USA Douglasem dla omówienia sytuacji w Palestynie po odrzuceniu rozejmu przez Arabów. Po konferencji Bevin—Douglas odbyło się specjalne posiedzenie gabinetu brytyjskiego.

DONDYN (obsł. wł.) Korespondent dyplomatyczny BBC donosi z Waszyngtonu, że poważna część amerykańskiej opinii publicznej, a także wielu amerykańskich mężów stanu ostro krytykuje politykę Anglii w Palestynie.

LONDYN (obsł. wł.) Rzecznik rządu brytyjskiego stwierdził, że rząd JKM zwrócił się do Francji „z prośbą o powstrzymanie się od uznania państwa Izrael”. Rzecznik dodał, że 5 państw Unii Zachodniej pozostaje w kontakcie ze sobą w tej kwestii.

Z życia Żydów w świecie

MONTREAL (ITA). Około 20.000 osób brało udział w uroczystym zebraniu, poświęconym proklamacji państwa żydowskiego.

Przed rozpoczęciem zebrania odbyła się defilada miejscowych grup młodzieży syjonistycznej i b. kombatantów żydowskich.

Odczytana rezolucja wzywająca Kanadę, by stanęła w awangardzie narodów, które uznały nowe państwo żydowskie — spotkała się z burzliwą akłamacją. Rezolucja domaga się również od rządu kanadyjskiego, by użył swego wpływu dla przyjęcia państwa Izrael do Organizacji Narodów Zjednoczonych i poparł wszelkie przedsięwzięcia ONZ, zmierzające do wstrzymania agresji arabskiej. W końcu zebranie skierowało do rządu prośbę o zniesienie embarga na broń dla państwa żydowskiego.

Egzekutywa i Rada Narodowa Organizacji Syjonistycznej w Kanadzie — na wspólnym posiedzeniu w Winnipeg

Francja dostarczać będzie Polsce wchodzą: samochody i urządzenia z dziedziny motoryzacji, obrabiarki i maszyny, urządzenia hutnicze, urządzenia dla przemysłów węglowego, metalowego i chemicznego, dla celów odbudowy i in.

W imieniu Rządu RP podpisał układ podsekretarz stanu dr Ludwik Grossfeld w imieniu rządu francuskiego — ambasador Francji w Warszawie Jean Baelan.

— uchwały zapoczątkować akcję, mającą na celu zebranie funduszy na rzecz budowy gmachu parlamentu państwa Izrael. Projekt ten był następnie entuzjastycznie przyjęty na 50 wiecach urządzonych we wszystkich ośrodkach żydowskich w Kanadzie z okazji proklamacji państwa żydowskiego.

UCHODZCY ŻYDOWSCY W INDIACH APELUJĄ O POMOC

NOWY JORK (M.N.S.) — Światowy Kongres Żydowski otrzymał pilny apel o interwencję w sprawie żydowskich uchodźców z Afganistanu, przebywających obecnie w Indiach.

Ze 220 wspomnianych uchodźców, których wizy pobytowe zostały już niejednokrotnie przedłużone, 50 znajduje się już w drodze do Palestyny. Pozostałych 220 będzie musiał opuścić Indie, jeśli władze nie przedłużą im prawa pobytu, które kończy się w dniu 30 kwietnia.

SANTIAGO (ITA) Delegacja przywódców żydowskich w Chile wroczyła ambasadorowi amerykańskiemu Claudio Bowers popierając Jerzego Waszyngtona, jako dar dla prezydenta Trumania.

Delegacja wyraziła prezydentowi USA wdzięczność za uznanie państwa żydowskiego.

Przemawiając do delegacji ambasador Bowers oświadczył, że naród amerykański wysoko ocenia zasługi amerykańskich Żydów dla rozwoju Stanów Zjednoczonych. ŻYDZI ARGENTYNSCY WITAJĄ UTWORZENIE PAŃSTWA ŻYDOWSKIEGO. BUENOS AIRES (ITA) — Z okazji proklamacji państwa Izrael odbył się tu ma-

sowy wiec z udziałem około 60.000 osób. Była to największa z dotychczasowych demonstracji żydostwa argentyńskiego.

Jako mówcy wystąpili delegaci palestyńscy, oraz wybitni żydowscy i nieżydowscy przedstawiciele społeczeństwa argentyńskiego. Wszyscy oni wyrazili nadzieję, że Argentyna w najbliższym czasie uzna państwo żydowskie.

Po wiecu odbyła się defilada uczestników pod flagami argentyńskimi i żydowskimi do statui św. Marcina — Oswobodziciela, gdzie złożono wieniec.

NOWY JORK (ITA). — Na zebraniu przedstawicieli Związków Zawodowych stanu Nowy Jork, przewodniczący Zjednoczenia Robotników Odzieżowych, Jacob Potowski oświadczył, że kilka oddziałów jego organizacji rozważa kwestję zakupu bombowców i amunicji, w celu wysłania ich państwu Izrael.

Zakupy te będą zrealizowane z chwilą zniesienia embarga na broń przeznaczoną dla państwa żydowskiego w Palestynie.

LONDYN. Przywódca Sikhów hinduskich Tara Singh nadesłał na ręce Agencji Żydowskiej w Bombaju depechę z wyrazami sympatii, jaką żywią Sikhowie dla „słusznej sprawy Żydów palestyńskich”.

BERLIN. Żydowska Gmina w Berlinie wysłała telegram powitalny do rządu Izraela. Żydzi zamieszkali w Berlinie wyrażają gotowość pełnego poparcia dla braci w Palestynie.

KONGRES USA INTERESUJE SIĘ FINANSOWANIEM LEGIONU ARABSKIEGO. WASHINGTON. Izba Reprezentantów Kongresu USA zażądała podobnie jak uczynił uprzednio senat — od Departamentu Stanu, podania informacji na temat akcji i metod brytyjskich w finansowaniu Legionu Arabskiego. Komisja budżetowa Izby zażądała również przedstawienia raportu w tej sprawie przed przeprowadzeniem głosowania nad fuduszami amerykańskimi przeznaczonymi dla Wielkiej Brytanii.

GENERAL HILLDRING NIE OBEJMIE URZĘDOWANIA. WASHINGTON. Departament Stanu podał do wiadomości, że gen. Hilldring, który otrzymał niedawno nominację na stanowisko zastępcy Marshalla do spraw Palestyny, nie obejmie tego stanowiska na skutek ciężkiej choroby. Hilldring był znany ze swego pozytywnego stanowiska wobec niepodległościowych aspiracji Żydów.

LONDYN — Agencja Reutersa donosi z Karachi, że parlament Pakistanu uchwalił rezolucję wyrażającą solidarność z państwami arabskimi, które prowadzą działania wojenne w Palestynie. Parlament Pakistanu wezwał rząd by nie uznawał państwa Izrael i sprzeciwił się przyjęciu tego państwa do ONZ.

GENERAL HILLDRING NIE OBEJMIE URZĘDOWANIA. WASHINGTON. Departament Stanu podał do wiadomości, że gen. Hilldring, który otrzymał niedawno nominację na stanowisko zastępcy Marshalla do spraw Palestyny, nie obejmie tego stanowiska na skutek ciężkiej choroby. Hilldring był znany ze swego pozytywnego stanowiska wobec niepodległościowych aspiracji Żydów.

LONDYN — Agencja Reutersa donosi z Karachi, że parlament Pakistanu uchwalił rezolucję wyrażającą solidarność z państwami arabskimi, które prowadzą działania wojenne w Palestynie. Parlament Pakistanu wezwał rząd by nie uznawał państwa Izrael i sprzeciwił się przyjęciu tego państwa do ONZ.

LONDYN. Przywódca Sikhów hinduskich Tara Singh nadesłał na ręce Agencji Żydowskiej w Bombaju depechę z wyrazami sympatii, jaką żywią Sikhowie dla „słusznej sprawy Żydów palestyńskich”.

BERLIN. Żydowska Gmina w Berlinie wysłała telegram powitalny do rządu Izraela. Żydzi zamieszkali w Berlinie wyrażają gotowość pełnego poparcia dla braci w Palestynie.

KONGRES USA INTERESUJE SIĘ FINANSOWANIEM LEGIONU ARABSKIEGO. WASHINGTON. Izba Reprezentantów Kongresu USA zażądała podobnie jak uczynił uprzednio senat — od Departamentu Stanu, podania informacji na temat akcji i metod brytyjskich w finansowaniu Legionu Arabskiego. Komisja budżetowa Izby zażądała również przedstawienia raportu w tej sprawie przed przeprowadzeniem głosowania nad fuduszami amerykańskimi przeznaczonymi dla Wielkiej Brytanii.

LONDYN. Przywódca Sikhów hinduskich Tara Singh nadesłał na ręce Agencji Żydowskiej w Bombaju depechę z wyrazami sympatii, jaką żywią Sikhowie dla „słusznej sprawy Żydów palestyńskich”.

BERLIN. Żydowska Gmina w Berlinie wysłała telegram powitalny do rządu Izraela. Żydzi zamieszkali w Berlinie wyrażają gotowość pełnego poparcia dla braci w Palestynie.

Ch. Geller

Gospodarka jiszuwu w dniach wojny

Państwo Izrael od pierwszej chwili swego istnienia stoi w ogniu walki z krajami arabskimi. Jest przy tym rzeczą jasną, że nie należy pokładać zbyt wielkiej nadziei w jakiegokolwiek interwencji ONZ, a jiszuw palestyński oraz żydostwo światowe będą musiały utrzymać na własnych siłach bar kach całe brzemie walk, do ostatecznego zwycięstwa naszej słusznej sprawy.

Z dużym zainteresowaniem i napięciem śledzą narody świata za przebiegiem walk w Palestynie. Małe, nieznanne dotychczas wioski stały się głośnie dzięki komunikatom wojennym. Z drżeniem serca słuchamy o każdej porze dnia i nocy nowin frontowych i stawiamy sobie, acz nie zawsze chętnie, bardzo istotne pytania.

Walki w kraju przeciągają się. W Palestynie istnieją wszystkie możliwości dla długotrwałej walki partyzanckiej — z obu stron. Górzyste okolice nastrożają ku temu najlepszą okazję. Jiszuw żydowski w Palestynie nie jest samowystarczalny. — Część robotników, pracujących w przemyśle i rolnictwie, została zmobilizowana. Fakt ten musi z natury rzeczy odbić się na ekonomii. A gdy weźmiemy pod uwagę stronę arabską, przynajmniej musimy, że ani mobilizacja nie objęła tam szerokiego rzesz robotniczych, ani też bazy ekonomicznej tych krajów nie zostały naruszone. Pomijamy przy tym pomoc wojskową Anglii i nieograniczone możliwości zakupu broni.

Nic dziwnego zatem, że w obliczu poważnej sytuacji nasuwa się nam pytanie: jak długo potrafimy prowadzić wojnę, nawet jeśli uda się nam powstrzymać napór wroga i przejść do ataku? Jak przedstawia się nasz potencjał gospodarczy?

Musimy poznać rzeczywisty stan rzeczy, by wyciągnąć zeń odpowiednie wnioski. Dotyczą bowiem nas wszystkich — a może przede wszystkim nas, stanowiących dalekie zaplecze żydowskiego frontu.

NASZA BAZA EKONOMICZNA.

Wspomnieliśmy już o tym, że jiszuw palestyński nie jest całkowicie samowystarczalny. Jak wygląda obodna sytuacja?

Żydowskie dzieło w Palestynie było od pierwszego dnia nastawione na utworzenie silnej podstawy ekonomicznej — o intensywnym, nowoczesnym rolnictwie. Fundusze narodowe postawiły sobie za główny cel zakładać i popierać osiedla rolnicze, stworzyć zdrową klasę włościańską, która by znalazła źródło swego utrzymania w uprawie roli i mogła zaopatrzyć w żywność miasta żydowskie. Rolnictwo kibucowe oparte jest na zasadach wspólnej gospodarki i dąży do całkowitej samowystarczalności jiszuwu. Specjalnie przyczyniły się do tego lata wojenne, gdy przywóz żywności był minimalny i ograniczony. Produkcja artykułów pierwszej potrzeby, jak pszenicy, młeki, warzyw wzrosła w 1946 roku trzykrotnie w porównaniu z 1939 r. Jeszcze bardziej pouczające są następujące cyfry: rolnictwo żydowskie zaspakaja potrzeby miasta — jeśli chodzi o mleko w 75 proc., jaja — 75 proc., warzywa — 67 proc., ziemniaki — 80 proc., ryby — 40 proc., owoce cytrusowe 100 proc. Wyjątek stanowią zboża różnych gatunków, które pokrywają zapotrzebowanie tylko w 8 proc. Ogółem biorąc, rolnictwo żydowskie zaopatruje miasto w 45 proc. (w 1939 r. — 28 proc.) artykułów spożywczych. Brakująca żywność sprowadzono przeważnie z zagranicy, a tylko nieznaczna jej część dostarczała wieś arabska.

Jak widzimy jiszuw poczynił znaczne postępy w kierunku samowystarczalności. Decydującą rolę odegrały przy tym osiedla rolnicze na gruntach Keren Kajemet. Lecz do całkowitej autarkii daleko jeszcze naszemu młodemu państwu — szczególnie w obecnej chwili, w dniach wojny.

SYTUACJA NA RYNKU.

Jak powiedzieliśmy wyżej, wieś żydowska pokrywa połowę potrzeb żywnościowych miasta. Jeśli dodamy do tego faktu znajdujące się na składach zapasy — mogło by się wydawać, że w regulacji cen rynkowych nie powinny zająć poważnej zmiany. Jak się jednak ta sprawa przedstawia w rzeczywistości?

Bezpośrednio po decyzji ONZ o podziale sytuacji na rynkach żywnościowych w Palestynie uległa zmianie na gorsze, a ceny artykułów pierwszej potrzeby podniosły się. Jedną z głównych przyczyn tego zjawiska było przerwanie dostaw różnych produktów (w pierwszym rzędzie mięsa) z sąsiednich krajów arabskich. — Zmniejszył się również poważnie dowóz artykułów rolniczych z sektora arabskiego i

żydowskiego w samym kraju. Dostawy arabskie nie zostały jeszcze całkowicie zastąpione przez żydowskich. Jednocześnie Palestyna wyłączone została z bloku szterlingowego, a tym samym znalazła się poza kontyngentami zakupów na skalę światową, jakie Wielka Brytania uskutecznia za swymi eksporterami.

Po wtóre jiszuwowi nie udało się uniknąć zjawiska tak charakterystycznego dla każdego kraju, ogarniętego płomieniami wojny. Mam tu na myśli objawy spekulacji. Palestyńska prasa lewicowa już za wczesnego poruszyła tę sprawę. Znaleźli się tam cy osobnicy, którzy w decydujących dniach naszych zmagania usiłowali napelnąć swe kasy kosztem robotnika i pracownika umysłowego.

Jeżeli chodzi o dzierstwo i oszukaństwo konsumenta, należy wskazać na wspólne ustawodawstwo mandatowe, które tolerowało bezkarnie różnego rodzaju fałszowanie produktów, ba, nawet administracja brytyjska była w tym nieradko bezpośrednio zainteresowana.

Jako klasyczny przykład powyższego może służyć problem maki. Władza mandatowa nigdy dokładnie nie określiła norm, odpowiadających pewnym gatunkom maki, ani też nie ustaliła dla niej standardowego typu. Nie ma zakazu domieszki maki jęczmiennej do chleba żytniego, lub kukurydzy do chleba pszennego. Za wiedzą rządu sprowadzono do kraju 1000 ton zepsutej maki z Australii, nie nadającej się dla konsumpcji. Oficjalnie przywieziono tę makę jako pokarm dla bydła i drobiu. Faktycznie jednak mąka ta została w większej części skonsumowana przez ludzi, jako domieszka do chleba białego i standardowego — rozumie się, również

za wiedzą administracji palestyńskiej. Podobnie ma się sprawa z proszkiem jajecznym, który w znacznych ilościach przywieziono do kraju w celach spekulacyjnych. Proszek ten tak długo leżał w magazynach, dopóki nie zgorzkniał. We wszystkich innych krajach istnieje zakaz sprzedaży tego artykułu w stanie zepsutym, natomiast w Palestynie — z braku odpowiedniego zakazu wprowadzono go po sklepach. Takich przykładów można by naliczyć w nieskończoność.

Wzrost cen nie był dotychczas rezultatem wzrostu kosztów produkcji, lecz raczej wynikiem zmniejszonej podaży, lub zwiększonych kosztów importu. Lecz wzrost cen spowoduje niewątpliwie wzrost kosztów produkcji (na przykład mleka, zależnego od importu paszy).

W celu zapewnienia każdemu osiedlu nieprzerwanej dostawy produkcji i położenia kresu spekulacji, należy bezzwłocznie wprowadzić reglamentację produktów.

Nie można jeszcze dokładnie ustalić w jakim stopniu zmniejszy się ostatecznie ilość produktów na rynku. Decydującym czynnikiem będzie w tym wypadku dalszy rozwój miejscowego rolnictwa żydowskiego. Jest rzeczą pewną, że reglamentacji ulegną w pierwszym rzędzie chleb, mięso i jaja. (Możliwe, że konsumpcja mleka i tłuszczów roślinnych nie zostanie ograniczona). Byłoby rzeczą pożądaną, by tylko nie liczne, najważniejsze produkty podpadły pod reglamentację, lecz by kontrola nad nimi była efektywna, a ceny ich — stałe.

By przeprowadzić skutecznie reglamentację, należy roztoczyć ścisły nadzór zarówno nad produkcją wewnętrzną, jak i nad importem z zagranicy. Kontrola ta winna objąć wszystkie szczeble handlu od

Pierwszy tydzień gospodarki państwa żydowskiego w sytuacji wojennej

(Z audycji radiowej „Kol Izrael“.)

Wrogowi nie udało się podważyć ekonomicznych podstaw jiszuwu. Powinniśmy uczcić się na doświadczeniu pierwszego tygodnia. Wszystko co miało miejsce od 1-go grudnia do 15-go maja, było jedynie wstępem do prawdziwej gospodarki wojennej.

Gdy naród mobilizuje się, najlepsze jego siły są przerzucane z dziedziny gospodarczej na odcinek frontu wojennego. W rezultacie mobilizacji pustoszeją fabryki i warsztaty oraz gospodarstwa rolne. Taki proces odbywa się również i u nas.

Ci, którzy opuścili dziedzinę produkcji stali się konsumentami, oraz wzrosły ich potrzeby. Jednocześnie wrog usiłuje zadać cios naszym gospodarstwom rolnym i przemysłowym, a komunikacja zostaje zmobilizowana na potrzeby wojenne. Wojna stawia coraz większe wymagania gospodarce kraju. Wymaga to zdwojonej oszczędności i maksymalnego wykorzystania dóbr.

Wrog pragnie wiedzieć, jaki jest stan naszej gospodarki, w jakich dziedzinach odczuwamy braki i jakie zmiany przeprowadzamy. Każdy szczegół umożliwi mu sporządzić dokładny

obraz naszego życia gospodarczego. Nie podziemiemy na ręce wrogowi. Nie podamy szczegółów, lecz niektóre fakty możemy stwierdzić.

Produkcja w mieście i na wsi odbywa się bez przerwy. Po kilku dniach walki, podczas nalotów, w naszych miastach nie została przerwana w żadnej dziedzinie praca. Mimo mobilizacji części mieszkańców osiedli rolniczych do Hagany, produkcja rolnicza się nie zmniejsza. Rolnicy pracują 16 godzin dziennie; nie tylko nie zmniejsza się, a nawet zwiększa zasięg produkcji.

Stan aprowizacji w kraju jest na ogół dobry. Wprawdzie ceny dotychczas jeszcze nie spadły, lecz nie zanotowano także zwykłej cen w pierwszym tygodniu wojny, a władze są pełne ufności, że w najbliższej przyszłości ceny żywności i artykułów pierwszej potrzeby spadną.

Okna wystawowe są wprawdzie pełne produktów i produkcja rolnicza napływa na rynek w wystarczającej ilości, lecz musimy wprowadzić sprawiedliwy podział i stworzyć stałe zapasy żywności. Musimy zakończyć z luksusem, zlikwidować niepotrzebne przedsiębiorstwa. Musimy być elastyczni i zorganizować cały kraj dla frontu, cały naród dla wojska.

Lista poległych

Tel-Aviv (Palcor). W dniu dzisiejszym została tu opublikowana następująca lista poległych:

23 kwietnia w akcji obok Chedery — Jakob Danziger.

28 kwietnia w Rechawii — Berman z Alonim.

28 kwietnia w walce w pobliżu Moca poległ: Ernest Ogenheim (Giwat Chaim), Szmaria

29 kwietnia w walce o dzielnicę Katamon, Jeruzolima — Wiktor Harbon (Tel-Aviv), Abraham Szimchon (Ramat Gan), Abraham Wisser (Petach Tikwa), Mordchaj Loker (Natania), Zalman Soffitowski (Tel-Aviv), Chaim Koperman (Tel-Aviv).

4 maja, w czasie ataku na Kfar Ecjon poległ: Natan Haj (Tel-Aviv), Rafael Jakobson (Tel-Aviv), Abraham Lemberger (Tel-Aviv), Szymon Szechtman (Jeruzolima).

Gros (Tel-Aviv).

6 maja poległ w konwoju w drodze do Jeruzolimy Mordchaj Gallil.

6 maja poległ w ataku na wieś arabską Sedżera członek osiedla Misgab Am.

9 maja w obronie jednego z przedmieść Jeruzolimy — Mordchaj Gordon (Tel-Aviv), Awigdor Kalman (Tel-Aviv).

11 maja, podczas ataku na Kfar Darom — Jehofachim Witzhausen (Tel-Aviv), Abraham Israel (Tel-Aviv), Chaim Fuks (Tel-Aviv).

13 maja, w walkach w Jeruzolimie poległ: Szymon Badicho (Tel-Aviv), Josef Winiak (Tel-Aviv), Menachem Nacri (Ramat Gan), Perec Cukierman (Ramat Hakowesz), Baruch Raze (Tel-Aviv).

18 maja podczas nalotu na stację autobusową w Tel-Awivie zostali zabici: Szmuel Barcz, Da-

wid Gizbar, Zusja Grinberg, Jesz. Zakłowski, Jicchak Zajf, Icek Taluta, Michael Nadar, Jakub Jakobowski, Asaf Cohen, Israel Kac, Jakow Kac, Mosze Lewkowicz, Michael Lewin, Arie Landau, Eljahu Malakia, Jakow Minster, Lili Mossinzon, Mosze Macllach, Aszer Parczl, Jakub Friszman, Josef Pozwałow, Jicchak Franco, Bida Friedel, Perec Atiach, Rafael Pilozi, Eljahu Konfino, Jakow Konfino, Jicchak Knolh, Cwi Kaptasz, Georgia Klingbajl, Mordchaj Kurc, Riwka Asziri, Jicchak Rozenfeld, Abraham Rubin, Jakob Reich, Cwi Szlezinger, Baruch Szpigelman, Leon Szachol, Riwka Szapira, Jechezkiel Szoszani, Jakub Szafer — w większości mieszkańcy Tel-Awivu.

GOLDA MEYERSON W USA

Nowy Jork (obsł. wł.). Do Nowego Jorku przybyła na samolocie Golda Meyerson. Na lotnisku oświadczyła ona dziennikarzom, że państwo żydowskie, jeżeli będzie miało dosięć broni, potrafi w ciągu kilku tygodni przepędzić z kraju agresorów arabskich.

JENICY KFAR ECJON — OCALENI

Jeruzolima (Palcor). Czerwony Krzyż otrzymał wiadomość radiową od 240 Żydów, wziętych do niewoli przy zdobyciu przez Legion Arabski czterech osiedli okręgu Ecjon. Według tej wiadomości, większość z nich znajduje się w Hebronie. Kobiety, pielęgniarki ranni są w Bet-Lechem. Traktowani są oni jako jeńcy wojenni i korzystają z pomocy lekarskiej.

portu i producenta do konsumenta. W miarę możliwości należy popierać rolnictwo, udzielając mu odpowiednich kredytów.

PROBLEMY ALIJI.

Pierwszym dekretem rządu żydowskiego było anulowanie Białej Księgi i ustanowienie wolnej aliji. Pierwsze okręty z imigrantami przybiły już do brzegów palestyńskich. Dziesiątki tysięcy olim znajdują się już w drodze, bądź też przygotowują się do wyjazdu.

Nie będziemy tu rozpatrywać politycznego, moralnego, ani faktycznego znaczenia tej aliji dla walczącego jiszuwu. Interesuje nas w tej chwili inna kwestia: w jakim stanie jiszuw jest przygotowany do przyjęcia tych dziesiątków tysięcy?

Problem ten nie jest nowy. Wyłonił się on już dwa lata temu w związku z nowym napływem imigrantów i z demobilizacją żołnierzy Brygady Palestyńskiej. — Jiszuw wyszedł z tej próby obronną ręką. Założono wówczas dziesiątki nowych osiedli — osiedli, które przez fakt swego istnienia zakreśliły granice państwa Izrael.

Rozwiązaniem problemu nowej aliji — kwestii mieszkań dla nowych imigrantów — jest przede wszystkim nowa, masowa kolonizacja. Kolonizacja w każdej formie. Należy zbudować nowe punkty osiedleńcze, rozszerzyć istniejące, założyć hachszary w osiedlach górskich, we wsiach rybackich, w kibucach nadmorskich. W pierwszym rzędzie wchodzi tu w rachubę Negew. Należy uocnić punkty obronne w odległych krańcach kraju, które głęboko zakorzeniły się w pustynnej ziemi i powstały wszystkim próbom zamieszk. Kolonizacja rolnicza przy wszelkich warunkach jest główną podstawą istnienia naszego państwa. Nie możemy jej odczołżyć na bardziej spokojne czasy. Jest ona bowiem frontem na równi z innymi frontami.

PODZIAŁ SIŁ ROBOCZYCH.

Fakt powstania państwa żydowskiego z jednej strony, a napływ nowych imigrantów z drugiej — stawiają jiszuw przed koniecznością dokładnego planowania podziału sił roboczych. Nie jest do pomyślenia by w obecnych warunkach stojące do dyspozycji siły nie były rozdzielone pomiędzy poszczególne gałęzie, zgodnie z wymogami stanu wojennego. Rozumiemy pod tym skompletowanie aparatu państwowego, mobilizację do przedsięwzięcia o znaczeniu wojennym do szeregów Hagany i do dzieła kolonizacji. Żadna ze wspomnianych dziedzin nie może być zaniedbana, a należyty podział sił roboczych będzie czynnikiem rozwojowym młodego państwa Izrael.

SYTUACJA W PRZEMYSŁE.

Stan bezpieczeństwa kraju wpłynął w pewnej mierze ujemnie, na rozwój przemysłu. Ucierpiła specjalnie gałąź przemysłu diamentowego. Na domiar złego, Anglia w ostatnich miesiącach uczyniła wszystko, by sparaliżować, względnie utrudnić normalne funkcjonowanie przedsiębiorstw żydowskich.

Z drugiej zaś strony pojawiły się czynniki pozytywne, których żadną miarą nie należy ignorować. Nadchodzą zagraniczne zamówienia na towary żydowskie oraz pro pozycje nawiązania kontaktów handlowych. Nasze wystawy zagraniczne cieszą się dużym powodzeniem. Do kraju napływa kapitał, a wielu przedsiębiorców interesuje się możliwościami inwestycyjnymi, bądź zamierza przenieść swe fabryki, wyposażone w najbardziej nowoczesną technikę do Palestyny. 50.000 robotników zajętych jest w dniu dzisiejszym w różnych gałęziach przemysłu (cyfra ta nie obejmuje specjalistów i chałupników). — Pomyślane są również perspektywy na przyszłość. Poparcie udzielone przez państwo nowym zakładom fabrycznym łącznie z dostawami rządowymi — zapewni przemysłowi należną mu pozycję w rozwoju kraju.

Wojna, narzucona nam przez państwa arabskie, wymaga od jiszuwu i żydostwa światowego nadzwyczajnych wysiłków. — W dniach wojny spoczął na naszych barkach obowiązek stworzenia aparatu państwowego, wzmocnienia jiszuwu przez aliję, rozszerzenia kolonizacji i rozwoju przemysłu. Nie można uchylać się od tego obowiązku — wyrażając swój podziw, czy też roniąc łezkę współczucia. Należy zdobyć się na maksimum ofiarności i samozaparcia. Tej daniny krwi i pieniądza wymaga od nas decydująca chwila naszych dziejów.

Radio w państwie Izrael

Donosiliśmy już naszym czytelnikom o oświadczeniu kierownika Wydziału Propagandy i Informacji przy Waad Leumi, Cwi Luriego. Obecnie podajemy bardziej szczegółową relację tow. Luriego o pierwszych dniach samodzielnego istnienia żydowskiej rozgłośni radiowej. Informacji tych udzielił tow. Lurie przedstawicielom prasy w piątek 12 bm., na dwa dni przed wygaśnięciem mandatu brytyjskiego.

C. Lurie opowiedział zebranym dziennikarzom o szkodliwej praktyce rządu mandatowego, podkreślając przy tym ofiarne wysiłki żydowskich pracowników rozgłośni „Kol Jeruzalaim”.

Kolektyw pracowników żydowskich liczył tam 130 osób: redaktorów programów hebrajskich i personelu inżyniersko-technicznego. Od początku grudnia pozycja tych ludzi była nader ciężka. Instytucje narodowe zwróciły się wówczas do władz angielskich z żądaniem zapewnienia bezpieczeństwa Żydom, pracującym w rozgłośni radiowej, w arabskim mieście Ramallah. Wobec odmowy czynników rządowych dano polecenie pracownikom żydowskim przerwania pracy w Ramallah. Gdy instytucje nasze zwróciły się ponownie do władz z postulatem zapewnienia bezpieczeństwa Żydom pracującym w studio radiowym przy ulicy Memila — otrzymały one odpowiedź, że „życiu tych robotników nie nie zagraża, gdyż miejsce to bronione jest przez zdyscyplinowaną formację wojskową, Legion Arabski...” Pod koniec grudnia władze zgodziły się na przeniesienie studium do Domu Chalucot w Rechawii.

C. Lurie opowiedział o codziennym zmaganiu się z kierownictwem rozgłośni i angielskimi redaktorami ostatnich wiadomości, które miały na celu przedstawić walkę naszą we fałszywym świetle, nadać jej pozory agresywności i poderwać dobrą reputację jiszuwu palestyńskiego. Pracownicy żydowscy domagali się od instytucji narodowych zwolnienia z takiej pracy. Proszono ich jednak, by pozostali na stanowisku — ze względu na przerwanie komunikacji pocztowej i telegraficznej, oraz na brak innej stacji nadawczej.

Pracownicy nasi starali się dać do zrozumienia słuchaczom tendencyjność komunikatów angielskich, przez akcentowanie pewnych słów i dodawanie „Tak podają czynniki oficjalne”.

Przed dwoma miesiącami zaprzestano faktycznie nadawać transmisje „Kol Jeruzalaim” w języku hebrajskim, gdyż przerwana została linia elektryczna do Ramallah. Arabowie zniszczyli całą tę linię, lecz w Ramallah postawiono mały generator, który dał możliwość pracować drugiej rozgłośni, nadającej audycje w języku arabskim. Znaleźliśmy w urzędzie pocztowym rozgłośnię „lilipucia”, którą połączyliśmy ze studiem w Rechawii. Rozgłośnia ta była bardzo słaba i dlatego audycje „Kol Jeruzalaim” nie docierały do odleglejszych punktów kraju.

Gdy zwróciliśmy się w grudniu ub. roku do Dyrekcji Radia z żądaniem wydania nam jednej z dwóch znajdujących się w Ramallah rozgłośni, otrzymaliśmy odpowiedź, że rozgłośnia ta oddana zostanie Komisji ONZ. Wkrótce jednak stało się jasnym, że władze pośpieszyły się i oddały obie rozgłośnie zarządowi miejskiemu w Ramallah.

W ostatnich dniach zażądaliśmy od rządu, aby wydał nam część studiów radiowych, lecz rząd tak długo zwlekał, dopóki do miasta Ramallah przybył Legion Arabski i zniszczył cały gmach, w którym mieściła się rozgłośnia. Była tam kolekcja 17.000 płyt gramofonowych, których znaczną część należała do nas. Nie wiadomo ile z tych płyt ocalało. Obecnie czynione są starania, by przy pomocy całego społeczeństwa zebrać nową kolekcję płyt.

Odnosnie stacji hebrajskiej „Kol Jeruzalaim” Cwi Lurie oświadczył,

iż istnieje zamiar oddania malej tej rozgłośni gminie żydowskiej w Jeruzolimie dla kontynuowania audycji radiowych, bez względu na formę przyszłego ustroju politycznego tego miasta. Kierownikiem tej stacji Waad Leumi mianował dra A. Katzenelzona.

Cwi Lurie opowiedział też dziennikarzom o wysiłkach, które robione były od dawna, jeszcze w konspiracji, celem założenia własnej rozgłośni jiszuwu. Pracą tą zajmowali się członkowie Hagany, funkcjonariusze rozgłośni jerozolimskiej, oraz ludzie specjalnie zmobilizowani do tego zadania.

Teraz czynione są gorączkowe przygotowania w celu zakończenia pierwszego stadium transmisji. Zasłużeni pracownicy rozgłośni jerozolimskiej będą obecnie pracowali w Tel Awiwie. Powołana została Rada Jiszuwu, która będzie sprawowała kontrolę społeczną nad programami radiowymi. W skład tej Rady wchodzi: adw. A. Lewinson, J. Bursztyn (Wydział Propagandy Histadrutu), J. Heftman (Red. „Haberker”), dr Cwi Zohar (Zjedn. Partia Robotnicza) i dr Z. Kahane (Mizrachi).

Transmisje na krótkich falach będą dobrze słyszane w Palestynie, na Cyprze oraz w krajach wschodniej i południowej Europy.

Według obecnego planu, początkowo radio pracować będzie 45 godzin w tygodniu, t. zn. 6 i ćwierć godziny dziennie, z „dodatkiem sobotnim”. Transmisja hebrajska z Jeruzolimy nigdy dłużej nie trwała. Audycje „Kol — Hagana” będą częściowo składową transmisją „Kol Israel”. Nadawana będzie również muzyka, wiadomości i urozmaicony program kulturalny. Trzy kwadransy dziennie trwać będzie na-

dawanie wiadomości w języku arabskim i tyleż w języku angielskim. Zamierzamy raz w tygodniu nadać przegląd polityczny i innych wydarzeń w jiszuwie w oficjalnych językach ONZ.

Z chwilą wyzwolenia się spod „opieki” Brytyjczyków sprowadzimy do kraju wielką rozgłośnię, zakupioną za pranicą. Będzie ona dwukrotnie silniejsza od rozgłośni w Ramallah i umożliwi transmisje dla wszystkich krajów diaspory. Audycje będą nadawane również w języku żydowskim.

Odnosnie strony finansowej spodziewamy się, że dochody z opłat radiowych pokryją wydatki rozgłośni. Jak wiadomo, władze mandatowe zbierały tytułem tych opłat 100.000 funtów rocznie. Ze 120.000 zarejestrowanych aparatów radiowych, przeszło 100.000 należy do Żydów.

Cwi Lurie odpowiedzialny jest za całokształt tej pracy, jako przewodniczący Rady Jiszuwu dla spraw radiowych i jako członek Komisji Nadzwyczajnej Agencji Żydowskiej. Forma organizacyjna kierownictwa służby radiowej nie jest jeszcze całkowicie ustalona. Służbą tą będzie chwilowo zawiadawało Biuro Wiadomości Radiowych, do czasu powstania Biura Informacyjnego Rządu Żydowskiego. Biuro Wiadomości Radiowych będzie pracowało w ścisłej łączności z instytucjami bezpieczeństwa, z Radą Jiszuwu i prasą krajową.

Na zakończenie konferencji przewodniczący zebrania podziękował tow. Lurieu za jego pomoc i wielkie zrozumienie, jakie okazuje dziennikarzom — pracując na stanowisku kierownika Wydziału Propagandy i Informacji Waad Leumi.

Wieczór po zwycięstwie

Wieś Salame przejdzie do historii naszych walk o niepodległość. Godzi się jednak opisać nie tylko operacje wojenne, które re unieszkodliwiły to gniazdo bandytów, lecz również wieczór artystyczny, który odbył się z okazji odniesionego zwycięstwa.

Po dniu walki — nastąpił wieczór wytchnienia i podniesionego nastroju. Po ciężkich zmaganiach — godziny śmiechu i odprężenia. Innymi słowy: mała „wieczorka zwycięstwa” — gdzieś tam, na bazie wojskowej, w pobliżu zdobytej wsi.

O tym właśnie chciałbym pokrótce opowiedzieć...

Chłopcy byli zmęczeni, wyczerpani do ostatka. I cóż w tym dziwnego? Byli oni zarożnięci, obdarci, oczy mieli czerwone od bezsennej nocy — nie wracali przecież z bankietu, ani z zabawy. A jednak zwycięstwo należy świętować bardzo uroczysto, pomimo wielkiego zmęczenia.

W uszach grzmiały nam jeszcze odgłosy wystrzałów i eksplodujących bomb. Ale serca nasze przepelnione są radością mieszkańców sąsiedniego osiedla żydowskiego. Ludzie przyjeżdżający powracających żołnierzy entuzjastycznymi okrzykami, ściskali ich i całowali. Teraz siedzieli tu wszyscy razem, weseląc się przy jednym stole.

Tak, w taki wieczór powinna być nie tylko suto zastawiona kolacja i wypitka co się zowie, lecz także rozrywka dla umysłu i trochę teatru po frontowemu. Ale skąd wziąć artystów, ot tak bez przygotowania?

Nie było czasu do długich rozważań. Kierownika żołnierskiej komisji kulturalnej ściągnięto po prostu z łóżka i polecono mu pomyśleć o programie. A ten, przetarłszy oczy, zaalarmował w okamgnieniu mały zespół artystów różnego genre'u. Była tam śpiewaczka Towa P., był Josef G., stary nasz znajomy artysta dramatyczny, nie zabrakło też akordeonistów i bałabajkarzy.

Oczom przybyłych artystów przedstawił się dziwny widok. Okna były zawieszane sztandarami i hasłami arabskimi, zdobytymi w walce. Na ścianach widniały karykatury Muftiego i innych przywódców arabskich (z odpowiednimi komentarzami). Kilku żołnierzy nosiło na głowach turbany. A nastrój był niezwykle wesoły. Każdy z obecnych tu żołnierzy miał przecież tyle do opowiadania! Pośrodku zaś izby stał towarzysz z pieczęcią muchtara Salame w ręku i przykładał ją do notesów wszystkich obecnych, jak autograf...

Wtedy rozpoczął się właściwy „wieczór”. Godzina dziesiąta. Gwiazdy ślnyły, z daleka dolatywały nas odgłosy pojedynczych wystrzałów. Dowódca powstał — w izbie zapanała cisza. Jest on żołnierzem, a nie oratorem na bankietach. Nie chwali nikogo, udziela raczej wyjaśnień na temat „czego nauczyła nas ta walka?”. Następnie zabiera głos zastępca dowódcy. Mówi krótko, bez frazesów (któż by zniósł tu frazesy?), lecz z uczuciem. I można było z całego serca odpowiedzieć „amen” na końcowe jego zdanie: „Oby jiszuw nasz dużo, jak najwięcej święcił podobnych dni zwycięstwa... A teraz należy wam się zasłużyć trochę śmiechu i śpiewu”.

I śmiech wybuchł natychmiast. Josef G. opowiadał dowcipy na tematy dnia, recytował humoreski — a wszystkie udane. Szczególnym powodzeniem cieszyła się parodia: „Życzenia z okazji powstania państwa żydowskiego”. Oto hold przywódcy arabskiego z Tul-Karem; nawet Churchill poczytuje sobie za cześć powitać państwo żydowskie i obiecuje nam również wschodni brzeg Jordanu, „aby zachowana została całość imperium brytyjskiego”. Bevin z początku jąka się, a po namyśle oświadcza, iż łatwiej mu będzie wyrazić swe uczucia śpiewem. Złamanym głosem nuci: „Jehudim, rachamu, rachamu” (Żydzi, miejcie litość). Teraz kolej na pieśni Towy P., a chłopcy nie pozwalają jej przerwać koncertu. Pieśń za pieśnią płynie, muzykanci akompaniują, a w końcu zaczynają śpiewać wszyscy obecni. Zmęczenie przeszło...

Godzina późna — chyba niebawem świt. A gdy naprawdę trzeba już było udać się na spoczynek, przybyła niespodzianie najradośniejsza wieść, że również wieś Jazur została zdobyta. I „hulanka” rozpoczęła się na nowo.

Nie nadużywajmy słowa „zwycięstwo”. Ale tamten wieczór rzeczywistości zasłużył na miano „wieczór zwycięstwa”.

OTWARCIE W HAIFIE BIURA POŚREDNICTWA PRACY DLA ROBOTNIKÓW ARABSK.

HAIFA (obsł. wł.) Rada Robotnicza otworzyła tu Biuro Pośrednictwa Pracy dla robotników arabskich. Już pierwszego dnia zgłosiły się dziesiątki Arabów poszukujących pracy.

Manifestacje Żydów polskich

GLIWICE

Dnia 20.5 w lokalu Haszomer Hacair odbyło się uroczyste zebranie ludności żydowskiej miasta Gliwic poświęcone proklamacji państwa żydowskiego — Izrael.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego OKŻ w Gliwicach dra Morgensterna przemawiali przedstawiciele żydowskich partii politycznych: dr Holcman (Ichud), Kohan A. (Haszomer Hacair) oraz Kalinowiecki (frakcja PPR przy OKŻ). Tow. Kohan w obszernym referacie podkreślił doniosłość i powagę obecnej sytuacji, po czym wezwał społeczeństwo żydowskie miasta Gliwic, aby poparto moralnie i materialnie bohaterką armię żydowską — która w ciężkich, krwawych walkach broni granic nowopowstałego państwa żydowskiego — Izrael. W podniosłym nastroju zakończono zebranie odśpiewaniem Hatikwy, Techzakny i Międzynarodówki.

Dnia 21.5 br. odbyło się w Gliwicach uroczyste zebranie członków Koła Studentów - Żydów, poświęcone proklamacji państwa żydowskiego — Izrael. Po zagajeniu zebrania przez kol. Boksenbauma głos zabrali: kierownik bursy ob. Szok, kol. Rozewicz (Hanoar Hacijoni), kierownik wydziału młodzieżowego OKŻ ob. Kalinowiecki oraz kol. Wachs (Haszomer Hacair).

W podniosłym nastroju zebrani przyjęli rezolucję, w której wyrazili pełną gotowość do niesienia wszelkiej pomocy nowopowstałemu państwu żydowskiemu — Izrael. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hatikwy, Techzakny i Międzynarodówki.

Dnia 23.5 br. staraniem miejskiej komisji KKL odbyła się w Gliwicach w sali kinoteatru „Bajka” uroczysta akademii palestyńska z udziałem delegata palestyńskiego dra Oldaka, który w obszernym referacie dał barwny obraz życia, pracy i walki jiszuwu palestyńskiego. Po akademii wyświetlony został film palestyński „Wielka Obietnica”, który wywarł ogromne wrażenie na licznie zebranej ludności żydowskiej miasta.

KATOWICE

Wieść o historycznej decyzji proklamowania państwa Izrael rozniosła się lotem błyskawicy.

Na wielu budynkach instytucji żydowskich wywieszono flagi biało-niebieskie i biało-czerwone.

W sobotę, dnia 15 maja rozpoczęły się spontaniczne zebrania i manifestacje. We wszystkich lokalach partii syjonistycznych odbyły się uroczyste akademie.

W ciągu tygodnia staraniem Komitetów Żydowskich odbyły się wiece manifestacyjne we wszystkich miastach województwa Śląsko-Dąbrowskiego.

W wiecach brali udział przedstawiciele społeczeństwa polskiego, którzy przyrzekli pomoc narodowi żydowskiemu w ugruntowaniu jego niepodległości.

LUBLIN

112

W związku z proklamacją państwa żydowskiego Izrael odbyło się w czwartek dnia 20 maja w sali teatralnej Domu Pereca wielkie zebranie społeczeństwa żydowskiego w Lublinie, zorganizowane przez Woj. Kom. Żydowski. Wiec zagaił wice-przewodniczący WKŻ w Lublinie tow. Meyer Pinchas (Haszomer Hacair), który po powitaniu przybyłych na zebranie przedstawicieli polskich partii politycznych, podkreślił znaczenie proklamacji państwa żydowskiego Izrael. Po odśpiewaniu Hatikwy przemówił imieniem Woj. PPS - ob. Klementowski, Woj. Kom. PPR - ob. Rogowski, Woj. Kom. SL - ob. Kliza, Woj. Kom. SD - ob. Gabryl, Haszomer Hacair - tow. Meyer, PPR - ob. Zajfen, Poalej-Syjon-Hitachdut - ob. Rajchenstejn, Ichud - ob. Rozenberg, Bund - ob. Nissenbaum, Zjedn. Partia Robot. Poalej-Syjon - ob. Frid. Na zakończenie ob. Nissenbaum odczytał rezolucję CKŻ w Polsce. Zebranie zostało zakończone odśpiewaniem Techzakny i Międzynarodówki.

Siły zbrojne państw arabskich

II.

Syria

Trzon armii syryjskiej stanowią „Specjalne Wojska Lewantu“ (Troupes Speciales du Levant), które znajdowały się w rozporządzeniu Francji. Po nadaniu samodzielności Syrii, w lipcu 1945 roku ponad dwie trzecie tych wojsk przeszło w rozporządzenie rządu syryjskiego, pozostałe zaś wojska zostały przekazane Libanowi.

Z początkiem drugiej wojny światowej „Specjalne Wojska Lewantu“ liczyły ponad 10.000 żołnierzy, podoficerów i oficerów. W pierwszym roku wojny, w okresie dowództwa generała Weygana w Syrii, liczebność tych wojsk wzrosła przypuszczalnie do 15.000. W skład „wojsk Lewantu“ wchodziły następujące jednostki: 9 batalionów piechoty, jeden batalion wojsk ochronnych, 17 szwadronów kawalerii, szwadron t. zw. „Strzelców Libanu“, 2 szwadrony ochronne, 2 specjalne plutony zmotoryzowane, 3 kompanie wojsk inżynierskich, kompania transportowa, 1 dywizjon trójbaterijny oraz batalion kawalerii pustynnej. W latach wojny został również utworzony druzijski pułk kawalerii, który znajdował się pod brytyjskim dowództwem, a z biegiem czasu został włączony do wojsk syryjskich.

Należy podkreślić fakt, iż w okresie walk wiosną 1945 roku w Damaszku, Aleppo i w innych miastach i między wojskami francuskimi a zwolennikami rządu syryjskiego, żołnierze „Specjalnych Wojsk Lewantu“ odznaczali się szczególnie wrogim stosunkiem do Syryjczyków i orientowali się na swych francuskich „sojusznikach“. Dopiero w przeddzień przekazania „Wojsk Lewantu“ rządowi syryjskiemu — wśród żołnierzy tych wojsk nastąpiły zmiany w nastrojach; wielu z nich zaczęło się buntować i ogólna dyscyplina tych wojsk zaczęła się załamywać. Po przekazaniu „Wojsk Lewantu“ rządowi syryjskiemu, rozpoczął się okres „czystki“ w szeregach tych wojsk, który przypuszczalnie nie został zakończony.

STRUKTURA ARMII SYRYJSKIEJ.

W końcu 1945 roku zostały opublikowane następujące dane o liczebności armii syryjskiej:

Ogólna ilość sił zbrojnych wynosiła 8.300 osób. Struktura armii przedstawiała się następująco:

Piechota: — 5 batalionów po 500 osób. Oddziały ochronne stacjonujące w Damaszku i Aleppo po 500 osób.

Wojska pustynne: Korpus pustynny — 600 osób. Kawaleria wielbłądza — 1.100; jednostka zmotoryzowana — 500 osób.

Kawaleria konna: 8 szwadronów czerekskich kawalerzystów — 1.000 osób; 6 szwadronów druzijskich kawalerzystów — 900 osób; 3 baterie artyleryjskie.

Na podstawie wyżej opisanej struktury armii syryjskiej należy stwierdzić, iż jest ona przeciętna jednostkami kawalerii, które stanowią prawie jedną trzecią całej armii, oraz zawiera znikomą ilość artylerii.

Według innych źródeł, armia syryjska liczyła w 1946 roku 9.200 osób, z nich około 180 oficerów. Z tej liczby 950 osób należało do wojsk pustynnych.

Z początkiem 1947 roku, źródła brytyjskie oceniały liczebność armii syryjskiej na 10.300 osób, a wraz z wojskami pustynnymi liczącymi 1500 osób — ogólna liczba syryjskich sił zbrojnych wynosiła 11.800 osób.

Należy podkreślić, iż podział armii na trzy grupy, stanowiące poniekąd brygady jest związany ze specjalnym położeniem Syrii. Najsilniejsza brygada (licząca około 4.000 osób) stacjonująca w Damaszku, jest jednocześnie przeznaczona dla obrony niepokojnego okręgu druzijskiego, granicy transjordańskiej oraz środkowej strefy. Druga brygada (2.500 — 3.000 osób) stacjonuje na północy, t.j. w Aleppo i w Latakiji. Trzecia brygada (około 1.500 osób) stacjonuje nad Eufratem.

W 1945 roku oprócz żandarmerii utworzono również specjalne wojska pograniczne, w sile kilkuset kawalerzystów dla ochrony granicy syryjsko-turecko-irackiej w pln. i pln. wsch. części kraju. Po utworzeniu tych wojsk armia syryjska nie wzrosła albowiem zostały one utworzone z kawalerzystów, wchodzących w skład szwadronów drugiej i trzeciej wspomnianych wyżej brygad.

Żandarmeria syryjska, liczyła w końcu 1945 roku około 3.500 osób (z nich jeden generał, 113 oficerów, i 285 podoficerów). Żandarmeria pozostaje w rozporządzeniu syryjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych. Oddziały żandarmerii są zgrupowane w 6 legionach, skoncentrowanych w większych miastach.

Należy przypuszczać, iż w ostatnim roku liczebność żandarmerii wzrosła: wiarygodne źródła brytyjskie z 1947 roku podały, iż w skład żandarmerii wchodzi 4.550 oficerów, podoficerów i sierżantów, nie wliczając policji w ilości 1.350 osób. Oprócz automatycznej broni, żandarmeria syryjska została zaopatrzona ostatnio w auta pancerne. Celem wywołania większego efektu, w demonstracyjnym przemarszu syryjskich sił zbrojnych przez Damaszek w kierunku granicy palestyńskiej w październiku 1947 roku brała udział również kolumna pancerna żandarmerii.

Na podstawie dotychczasowych operacji przedsięwziętych przez żandarmerię dla stłumienia powstania Sulimana el-Murszadę we wrześniu 1946 roku, należy stwierdzić, iż żandarmeria syryjska nie jest w stanie walczyć z zewnętrznym wrogiem.

UZBROJENIE.

Piechota jest na ogół uzbrojona we francuskie karabiny. W 1945 roku piechota posiadała około 100 karabinów maszynowych i automatów, 40 lekkich aut pancernych, 3 baterie po 4 działa (jedna — 120 mm. i 2 — 75 mm.).

Począwszy od 1945 roku nastąpiła reorganizacja uzbrojenia armii syryjskiej. W 1946 roku ukazała się wiadomość o ciężkim uzbrojeniu, przybyłym z Anglii do Damaszku. Przypuszczalnie były to przeciwczołgowe działa 75 mm. We wrześniu 1947 roku Agencja France-Press podała, iż Syria za mowąla w Anglii 40 czołgów.

LOTNICTWO.

Lotnictwo syryjskie zaczęła się dopiero niedawno rozwijać.

W końcu 1947 roku do Damaszku miało przybyć 11 samolotów zamówionych w USA. Wraz z tymi samolotami, w rozporządzeniu lotnictwa syryjskiego znajduje się 50 samolotów, z nich 6 bombowców.

W jesiennych manewrach armii syryjskiej 1947 roku brały udział myśliwskie i bojowe samoloty.

Latem 1947 roku syryjski minister obrony powiadomił o wykończeniu wielkiego aerodromu w Deir-Az-Zur nad Eufratem. Aerodrom został zaopatrzonej w amerykański sprzęt i został przygotowany do lądowania ciężkich samolotów. Należy podkreślić wielkie zainteresowanie ze strony USA odnośnie możliwości aerodynamicznych w Syrii.

Według wiadomości ze źródeł brytyjskich z 1947 roku, w okolicach Damaszku została utworzona syryjska szkoła lotnicza. Funkcję głównego instruktora pełni angielski oficer William Clark Carsul.

OGÓLNE WNIOSKI.

Gdy w lipcu 1945 roku w rozporządzeniu rządu Syrii przeszły „Specjalne Wojska Lewantu“, oddziały tych wojsk znajdowały się w stanie zupełnej dezorganizacji, w rezultacie wydarzeń politycznych w owym okresie, co spowodowało masową dezercję. Odczuwał się zupełny brak wyższych oficerów, którzy poprzednio według systemu wprowadzonego przez władze francuskie, rekrutowali się wyłącznie z cudzoziemców. Również obecnie Syria nie posiada specjalistów wojskowych, którzy by mogli zorganizować i utrzymywać armię. W ciągu ostatnich lat obserwatorzy wojskowi podkreślali, iż armia syryjska nie jest zdolna do ochrony bezpieczeństwa w kraju a pod względem organizacji, uzbrojenia i dyscypliny nie może dorównać transjordańskiemu Legionowi Arabskiemu.

Począwszy od 1946 roku, rząd syryjski czynił wyteżone wysiłki celem zreorganizowania armii. Budżet na wydatki wojskowe na 1947 rok został prawie zdwojony i wynosił 26.250.000 funtów syryjskich (około 3 miliony funtów palestyńskich) na ogólną sumę budżetu państwowego 120.000.000 funtów syryjskich.

Należy podkreślić, iż możliwości rozwoju oraz zdolność bojowa armii syryjskiej zależą w dużej mierze od stopnia politycznej konsolidacji w Syrii oraz lojalności wobec rządu.

Liban

Podobnie jak w Syrii armia libańska została utworzona z jednostek „Specjalnych Wojsk Lewantu“. Jeszcze w czerwcu 1944 roku, t.j. rok przed przekazaniem tych wojsk w rozporządzenie rządów Syrii i Libanu — Francja przekazała Libanowi batalion „Strzelców Libańskich“ oraz pluton aut zaopatrzonych w karabiny maszynowe.

Zgodnie z oświadczeniem rządu francuskiego z sierpnia 1945 roku, latem tegoż roku, po przekazaniu rządowi Libanu jedno stek ze „Specj. Oddziałów“ armia liczyła

około 2.500 osób. Armia ta składała się z 3-ch batalionów „Strzelców Libańskich“. Według wiadomości z lata 1946 roku ilość tych wojsk wzrosła do 3.500 żołnierzy i podoficerów oraz 105 oficerów. Źródła brytyjskie z początku 1946 roku podawały liczbę 3.500 osób. Według innych źródeł wojska libańskie liczyły około 3.800 osób, z nich 100 oficerów.

STRUKTURA ARMII.

Większość armii libańskiej stanowi piechota, składająca się z 4-ch batalionów, zwanych „Strzelcami Libanu“, po 500 osób każdy. Libańska kawaleria liczy dwa szwadrony również noszących nazwę „Strzelców Libanu“. Struktura oraz uzbrojenie tych szwadronów odpowiadają „lekkim szwadronom“ kawalerii francuskiej. Poza tym istnieje zmotoryzowany szwadron, w skład którego wchodzi: jeden pluton lekkich czołgów oraz pluton aut z karabinami maszynowymi.

Artylerię libańską stanowią 2 — 3 niewielkie baterie.

Wojska transportowe stanowią jedną kompanię zmechanizowaną transportu oraz jedną jednostkę konnego.

Wojska inżynierskie stanowią jedną kompanię w skład, której wchodzi jednostki saperów i łączników.

Armia libańska posiada również służbę sanitarną.

W końcu 1945 roku rząd libański zamierzał nabyć 5 ćwiczebnych samolotów brytyjskich oraz kilka samolotów podróży. W każdym razie, jeżeli nawet istnieje wojskowe lotnictwo w Libanie, jest ono nader znikome.

W Libanie istnieje również żandarmeria. Przed przekazaniem pierwszych jednostek wojskowych w rozporządzenie rządu libańskiego, żandarmeria stanowiła jedyną siłę zbrojną Libanu. Według danych prasy libańskiej z jesieni 1946 roku żandarmeria liczyła 2.000 osób, zaś policja — 780 osób. Uzbrojenie armii libańskiej nie jest jednolite, lecz głównie jest ono pochodzenia francuskiego. Zaopatrzenie Libanu w broń zależy więc w dużej mierze, od stosunków z Francją.

Transjordan

Dwie cechy wyróżniają spośród wszystkich armii krajów arabskich — Legion Arabski, stanowiący siły zbrojne Transjordanii: a) duża liczebność w stosunku do ludności kraju, b) całkowite utrzymanie z funduszy brytyjskich.

Legion Arabski został utworzony, zanim jeszcze Abdulla zjawił się w Transjordanii, w czasie gdy obszar Transjordanii znajdował się w granicach mandatu brytyjskiego. W 1920 roku zostały utworzone pierwsze oddziały Legionu, przy czym struktura jego była tak budowana, by posiadał on wielką siłę ogniową oraz znaczną zdolność manewrowania.

Ramy Legionu Arabskiego zaczęły się rozszerzać w 1930 roku po przybyciu do Transjordanii majora Gluba, który do tego czasu pełnił funkcję brytyjskiego „oficera politycznego“ w beduińskich strefach Iraku. Zadaniem Gluba było pełnić funkcję zaścępy dowódcy Legionu oraz udaremnić wtargnięcie ze strony Arabii Saudyjskiej.

W ciągu okresu od 1930 roku do wybuchu drugiej wojny światowej, pod wpływem rozruchów w latach 1936 — 1939 oraz ze względu na nowe plany W. Brytanii wobec Bliskiego Wschodu, jak również w związku z wznowionym napięciem w stosunkach między Abdullą a Ibn-Saudem — liczebność Legionu stale wzrastała.

Według idei Pik-Paszy Legion miał się opierać na osiadłej ludności Transjordanii. Lecz jeszcze w 1921 roku, Pik-Pasza nie znalazł w dostatecznej ilości ochotników spośród mieszkańców Transjordanii — z powodu ich nieufnego stosunku do tego wojska, które uważali za narzędzie w rękach Brytyjczyków, oraz ze względu na negatywny stosunek ze strony przywódców szepców. Był on zmuszony zwerbować do Legionu wszelkie elementy, które znajdowały się w Palestynie. W Legionie wzrastała ilość Beduinów, pochodzących nie tylko z Transjordanii, lecz i z szepców syryjskich i irackich, jak również „polityczni uciekinierzy“ lub też wszelkiego rodzaju awanturnicy z pustyni Saudyjskiej.

W okresie drugiej wojny światowej siła i liczebność Legionu wzrastały nieustannie. W głównych działaniach wojennych Legion nie brał udziału. Zaznaczył się szczególnie wzrost tych jednostek Legionu, które byłyby przysposobione do walk przeciwko siłom zbrojnym operującym na pustyni oraz tych oddziałów, które były przeznaczone

dla ochrony magazynów, budynków wojskowych i t.p. W 1948 roku zostały utworzone oddziały piechoty dla ochrony obozów i magazynów brytyjskich rozszianych po całym Środkowym Wschodzie. Oddziały te stacjonowały w 1944 roku w Palestynie, w Iraku oraz w strefie naftowych przedsięwzięcia brytyjskich w Persji. Z biegiem czasu, po wycofaniu wojsk brytyjskich z Iraku i z Persji, zostały z tych krajów wycofane również jednostki Legionu. Natomiast ilość stacjonujących oddziałów Legionu w Palestynie znacznie wzrosła. Rozmieszczono dodatkowo jednostki w Haifie, w Sarafandzie, Lyddzie, w obozach położonych na północ od Azzy; w Jerozolimie i w wielu innych miejscowościach. Oprócz oddziałów piechoty w Palestynie stacjonowała co najmniej połowa 3-ch zmotoryzowanych pułków Legionu. W obozach Latrun w Palestynie została utworzona szkoła Legionu Arabskiego.

STRUKTURA LEGIONU.

Legion Arabski składa się obecnie z trzech głównych formacji.

Pierwszą stanowi zmechanizowana brygada, składająca się z 3-ch zmotoryzowanych pułków, z których dwa stacjonowały prawie całkowicie w Palestynie jeszcze do czasu inwazji wojsk transjordańskich, zaś trzeci pułk oraz niektóre szwadrony pozostałych dwóch pułków stacjonowały w Transjordanii w okolicy Ammanu.

Drugą formację Legionu stanowią kompanie piechoty w ilości 15-tu, które w swoim czasie stacjonowały w różnych krajach, zaś w 1947 roku zostały prawie całkowicie skoncentrowane w Palestynie. Poza tym jedna kompania bezpieczeństwa stacjonowała w Ammanie, zaś druga na południu Palestyny.

Trzecią formację stanowi t. zw. „Ośrodek Wyszkolenia“, liczący około 2.000 osób, który stacjonował w Ammanie.

Każdy z 3-ch pułków zmechanizowanej brygady liczy 800 — 900 osób. W każdym pułku znajduje się szwadron sztabowy oraz 4 szwadrony bojowe, z których jeden jest szwadronem pancernym, zaś pozostałe — zmotoryzowane. Każdy pułk posiada również oddział przeciwczołgowej artylerii. Zmechanizowana brygada posiada około 100 pojazdów zmechanizowanych, których większość stanowią lekkie auta pancerne uzbrojone w dwa karabiny maszynowe; po za tym posiada ona około 25 ciężkich aut pancernych uzbrojonych w działa oraz dwa karabiny maszynowe typu „Browning“.

Piechota, w skład której wchodzi 17 kompanii liczy około 3.500 osób. Piechota uzbrojona jest w karabiny i automaty oraz częściowo również w karabiny maszynowe; dwucalowe moździerze i przeciwczołgowa raketowa broń typu P.I.A.T. Ilościowo piechota Legionu przedstawia sobą brygadę oraz zaczątek drugiej brygady.

Trzecia formacja Legionu t. zw. „Rekrucci Ośrodek Wyszkolenia“, liczący około 2.000 osób, prawie całkowicie stacjonował w Transjordanii. Ta formacja stanowi do 25% sił zbrojnych Legionu.

Oprócz tych trzech formacji Legionu, Transjordanii posiada również t.zw. „Pustynną Straż Ochronną“, która pełni służbę ochronną i zwiadowczą na granicy z Arabią Saudyjską oraz częściowo wzdłuż irackiego rurociągu naftowego. Oddziały tej formacji liczą do 600 osób.

Transjordanii posiada również policję liczącą kilkaset osób.

Ogółem siły zbrojne Transjordanii wynoszą około 10.000 osób.

OGÓLNE WNIOSKI.

Legion Arabski stanowi 3% ogólnej liczby ludności Transjordanii. Wynagrodzenie żołnierzy Legionu jest wypłacane prawie całkowicie z kasy skarbu brytyjskiego.

Podobnie jak w budżecie i w uzbrojeniu Legionu widoczna jest pomoc W. Brytanii, tak również pomoc dotyczy kierownictwa i szkolenia Legionu.

Oprócz dowódcy Legionu Glub-Paszy, w Legionie służy 40 oficerów brytyjskich. Do wódcami wszystkich zmotoryzowanych pułków oraz ich zastępcami — są brytyjscy oficerowie. Brytyjscy oficerowie zajmują również najważniejsze stanowisko w pozostałych formacjach Legionu.

Siła bojowa żołnierzy Legionu przewyższa znacznie siłę bojową armii poszczególnych państw arabskich. W odróżnieniu od pozostałych armii arabskich, żołnierze Legionu odznaczają się dyscypliną i wysokim poziomem wyszkolenia.

Zdobycie Haify

(Z materiałów Naczelnego Dowództwa Hagany)

Decydująca bitwa o arabskie dzielnice Haify rozpoczęła się we środę 21 kwietnia o wczesnej godzinie.

„Tego ranka pełniłem służbę dyżurnego oficera w sztabie dowództwa — opowiada mój informator, który uczestniczył w tych walkach. „Nagle zadzwonił telefon, a w słuchawce zabrzmiał energiczny głos jednego z naszych towarzyszy, komendanta pozycji naprzeciw Instytutu Przemysłowego. Głos ten oznajmił: oddziały brytyjskie opuszczają swe stanowiska. W okolicy gmachu daje się zauważyć ożywiony ruch. Co należy uczynić? — Rozkazałem: Przygotuj swych ludzi do zajęcia tych stanowisk w chwili wycofania się Anglików.”

I tak się stało. Kilka minut potem znów zadzwonił telefon i ten sam głos zakomunikował: „Weszliśmy do gmachu i zawładnęliśmy nim. Umocniamy nową pozycję. Oddziały brytyjskie ułotniły się. Minęło zaledwie kilka minut, a do pokoju dowódcy wpadł zdyszany, spocony, łacznik z wieścią, że wojsko opuszcza swe pozycje w domu Borowskiego. Natychmiast wydaliśmy rozkaz zajęcia tego miejsca.

W tym samym czasie zwrotne zostało siedzenie sztabu w związku z nowo wytworzoną sytuacją. Znowu przeszło pół godziny, a od czasu do czasu oznajmiali łącznicy i telefonistki: „Wojsko wycofuje się, wojsko opuszcza swe pozycje.”

Stało się rzecz oczywista: wojsko postanowiło ewakuować teren oddzielający nas od Arabów. Koniecznym jest przede wszystkim stworzyć fakty dokonane i w jak najszerszym tempie obsadzić ten teren przez jednostki Hagany.

W międzyczasie rozpoczął się atak arabski wzdłuż całej linii frontu. Odgłos wystrzałów dolatywał nas z różnych stron. Arabowie strzelali poprzez domy żydowskie. W ciągu całego poranka nadchodziły wieści o ewakuacji wojsk i o natarciach Arabów na pozycje żydowskie. Napięcie rosło z minuty na minutę. O godzinie 6,40 oznajmił obserwator: „W Wadi Sell daje się zauważyć wielkie poruszenie wśród Arabów. Widocznie przygotowują się do napaści na Hadar Hakarmel.”

Od 7,30 łącznik podał do wiadomości: „Konieczne jest natychmiastowe przerwanie komunikacji żydowskiej przez most Wadi Roszmija. Arabowie ostrzelują szosę z ciężkiej broni. Przejście przez to miejsce połączone jest z poważnym niebezpieczeństwem. Należy zamknąć ruch w tym kierunku.” O 7,45 Arabowie otworzyli silny ogień z ciężkich karabinów maszynowych na Hadar Hakarmel. Obradujemy wciąż jeszcze nad sytuacją, gdy z dobrze poinformowanych źródeł żydowskich oznajmiają nam, że Achmad Bek — jeden z dowódców band arabskich w Haifie — spotkał się dziś rano z oficerami brytyjskimi i zakomunikował im, że jeśli wojsko nie będzie interweniowało, Arabowie wezmą w swe ręce inicjatywę...

Aluzja była niedwuznaczna. Należało działać szybko, jak najszybciej, zanim Arabowie zorganizują się. Narada przeciąga się, decydujemy, jakie kroki przewidzieć należy. Tymczasem napływają wiadomości, kurierzy i łącznicy wciąż nowo przynoszą informacje.

O 7,45 oznajmiono nam: Wojsko opuszcza domy przy ulicy Michelsa, w Maalot Hanawim i przy ul. Sydońskiej. Rozkazaliśmy zająć natychmiast budynki opuszczone przez Brytyjczyków. O 9,40 oddziały angielskie ewakuowały gmach rządu który z miejsca zajęty został przez naszych bojowników. O 11-tej przed południem nadeszła wiadomość: Arabowie otworzyli gwałtowny ogień na nowe centrum handlowe. Strzelanina z ciężkiej broni trwa bez przerwy. Mamy dwóch rannych.

Tymczasem żądamy od nas pomocy dla pozycji w domu Borowskiego, zaatakowanej z trzech stron. Jednocześnie poinformowano nas: Arabowie umacniają się w pobliżu domów komunalnych przy ul. Barzylaj. Po chwili oznajmił łącznik: Jeden z domów komunalnych został odcięty. Dostęp do Instytutu Przemysłowego trudny i niebezpieczny. Arabowie panują nad okolicą. Przez telefon otrzymaliśmy wezwanie o pomoc. Ktoś zażądał natychmiastowego odwiezienia do szpitala 4-ch rannych, leżących na centralnym placu handlowym już przeszło dwie godziny. Nie można było jednak ich zabrać, ponieważ droga była zamknięta.

W południe zakomunikowano nam, iż wojsko angielskie ustawiło dwie armaty w kierunku pozycji żydowskich na moście Shell.

Podczas strzelaniny odby bitwa rozgorzała już na dobre, rzuciliśmy do akcji 4 oddziały, które miały się przebiec w dwóch kierunkach celem zdobycia dróg: a) Wadi Roszmija — przedmieście i zatoka; b) El Burdz—Stanton — nowe centrum handlowe.

Pierwsza kolumna tocząc ciężką walkę przedzierając się w stronę domu Nedzedy (organizacja wojskowa młodzieży arabskiej) położonego naprzeciwko Tel-Amal, oraz domu Półokrągłego przy ul. Salach Adin. Druga kolumna zwróciła się w stronę El Burdz i ul. Stanton, aby przebiec sobie drogę do centrum handlowego. W tym samym czasie przedzierali się oddziały specjalne w kierunku Stanton—El Burdz.

Walki przybierały na sile. Arabowie zaczęli tracić orientację. Ogień z linii wroga na nasze pozycje wzmacniał się stopniowo. Oddzia-

ły arabskie jęły posługiwać się ciężkimi moździerzami. Nie pomogło im to jednak. O 11-tej oznajmił radiotelegrafista, towarzyszący oddziałom przebijającym się do El Burdz i ul. Stanton i z rejonu Dworca Wschodniego. O 11,30 zawiadomiono nas: „Arabowie komunikują sobie wzajemnie, że zabrakło im amunicji, wobec czego muszą się wycofać.” Informator dodaje: „Arabowie obrzucają się przekleństwami. Gdyby chociaż część tych przekleństw spełniła się, zwycięstwo byłoby niewątpliwie po naszej stronie...”

— W międzyczasie nadeszły alarmujące wieści z okolicy ratusza Łącznik, który przybył stamtąd, oznajmił: „Zapasy amunicji są na wyczerpaniu. Znaczne siły nieprzyjaciela koncentrują się tam. Arabowie przygotowują się do zdobycia ratusza.” Natychmiast wysłaliśmy posiłki, które przepędziły Arabów, kładąc wielu z nich trupem.

Radiotelegrafista towarzyszący oddziałom przebijającym się w stronę domu Nedzedy oznajmia: „Godz. 14,30. Dom Nedzedy zdobyty przez naszych ludzi. Mamy 1 zabitego i 7 rannych. Przystąpić do pomocy.” I znów telefon Dyżurny, przyjmujący telefon, zapisuje: „Ciężka walka toczy się w zaułku Ejn Dor. Pocisk nieprzyjacielski trafił naszą pozycję i zabił komendanta. Przejaliśmy dowództwo. Przystąpić niezwłocznie posiłki i broń.”

O godz. 16,25 zakomunikowano nam z centrali telefonicznej: „Z okien widać koncentrację oddziałów wroga które zamierzają zdobyć gmach. Oczekujemy posiłków. Mamy tu zaledwie 15 mężczyzn.” Dalsza wiadomość: „Nasi ludzie zdobyli „Dom Półokrągły” przy ul. Salach-Adin. Wróg otworzył na nas intensywny ogień ze wszystkich stron.”

Napięcie rosło. Z domu Nedzedy domagają się pomocy. Do wieczora padło tam 5 osób. Przeszło 15 osób odniosło rany. Nieprzyjacieli otoczył gmach i otworzył gwałtowny ogień na pozycje naszych ludzi. Wołanie o pomoc powtarza się: „Nie mamy wystarczających sił do dalszej walki” — podkreśla z nęskiem radiotelegrafista „Odpowiedzcie natychmiast, co z posiłkami?”

Rozwścieczony wróg szturmował wejście do gmachu. Dowódca żydowski zarządził maksymalną oszczędność amunicji. Arabowie wykorzystali tę okoliczność, podchodzili coraz to bliżej i rzucali ręczne granaty w kierunku okien. Kilkakrotnie ataki przeważającego wroga zostały jednak odparte przez naszych chłopców.

„Polecono mi przyjść z pomocą chłopcom. Sprawa nie była łatwa, ani prosta. Gdy sytuacja stawała się groźna, rozkazałem 2 oddzia-

łom stacjonującym w dzielnicy Nwej-Szaanan wyruszyć w stronę arabskiej dzielnicy Halissa a stamtąd możliwie szybko dotrzeć do naszych ludzi, okrażonych w domu Nedzedy” — opowiada jeden z oficerów sztabu, wychwalając bohaterstwo „swych” chłopców. Sześć godzin przebijali się przez drogę, którą normalnie prześć można w ciągu 20 minut...”

„Wśród ciężkich walk poruszaliśmy się naprzód — relacjonuje dowódca jednostki, wysłanej na pomoc towarzyszom w domu Nedzedy. W chwili po wyruszeniu padł jeden z naszych chłopców, a kilku zostało rannych. Lecz myśmy szli naprzód. Była to jedna z najcięższych przepraw. Jakim ogniem prażono nas! Było to rzeczywiście straszne. Musieliśmy się posuwać żółwim krokiem, aż dotarliśmy do celu.”

Pod wieczór Arabowie otrzymali posiłki i rzucili nowe oddziały do walki. O godz. 17-ej oznajmiono z okolicy Instytutu Przemysłowego: „Wróg zasypuje nas pociskami z ciężkich moździerzy, ustawionych w dzielnicy Halissa”. W parę minut później stało się wiadome, że ludzie nasi zmuszeni byli wycofać się z „Półokrągłego domu” przy ul. Salach Adin. „Łączność z dwoma oddziałami, które zdobyły ten gmach, przetrwana została po krótkim czasie. Toczyliśmy ciężką walkę z Arabami” — opowiada dowódca jednostki: „Zatakowali nas oni z trzech stron. Byliśmy oderwani od sztabu. Amunicja była na wyczerpaniu. Nie mieliśmy wyboru — należało wycofać się. Dałem więc rozkaz odwrotu moim ludziom. Pod gradem kul i pocisków nieprzyjacielskich wycofaliśmy się, a w godzinach wieczornych dotarliśmy do bezpiecznego miejsca w Tel-Amal.

Znów nadeszły niepokojące wiadomości o losie centrali telefonicznej. O godz. 17,30 stało się wiadome, iż Legion Arabski zamierza zdobyć ten gmach. Natychmiast wydano polecenie udaremnienia tego planu za wszelką cenę. Jednocześnie przybył łącznik zakomunikował o koncentracji w okolicy Wadi Roszmija.

O godz. 20,45 zawiadomili nas z Tel-Amal, że sytuacja naszych ludzi w domu Nedzedy jest nader krytyczna. Jeśli nie pośpieszymy im z pomocą, chłopcy nie będą mogli wytrwać na swych pozycjach. O godz. 23-ej zanotowano: „Po raz czwarty usiłowano przyjść z odsieczą naszym ludziom w domu Nedzedy, lecz bezskutecznie.”

Położenie pogarszało się więc z każdą chwilą. Poczyniono nowy wysiłek, by przerwać pierścień okalający naszych chłopców. O 23,15 zawiadomili radiotelegrafista towarzyszący kolumnie samochodów pancernych, przebijającej się do domu Nedzedy: „Próbujemy dotrzeć do

chłopców, ale bez powodzenia. Jeden z naszych samochodów, ugodzony pociskiem, nie nadaje się do akcji. Drugi pionie, rzucono nań bowiem butelki zapalające. Trzy dodatkowe samochody jeszcze nie nadeszły”. Wołanie o pomoc z domu Nedzedy stają się wciąż częstsze: „Potrzebujemy amunicji i ludzi. Z trudnym utrzymujemy się dotychczas” — powtarza co pewien czas radiotelegrafista z domu Nedzedy. Lecz pomoc nie nadchodziła — nie z winy naszych chłopców.

Jednocześnie z rozpaczliwą walką, prowadzoną przez naszych ludzi w domu Nedzedy naprzeciwko Halissy, toczyły nasze oddziały ciężkie boje uliczne w El Burdz i Stanton. Przebijali sobie jednak drogę i pod wieczór udało się im dotrzeć do budynku dyrekcji kolejowej w Bet Hassi. W tym miejscu rozgorzała ciężka walka. Grupa strzelców arabskich umocniła się w tym miejscu i wszystkie próby naszych chłopców, by przepędzić ich z zajmowanych pozycji, nie dały wyników.

„Nabraliśmy otuchy i wiary w zwycięstwo, gdy usłyszeliśmy w nocy odezwę speakera żydowskiego do ludności arabskiej w „Głosie Hagany” — opowiada uczestnik grupy szturmowej, która wyruszyła z Dolnego Miasta. „Było to wieczorem. Posuwaliśmy się od jednego domu arabskiego do drugiego. Nagle wkroczyliśmy do budynku, przed chwilą pozostawionego przez mieszkańców. Pokój, do którego weszliśmy, był wytwornie urządzone. Za wyjątkiem kilku tobołów z bielizną, walających się po podłodze; nie widać było żadnych śladów ucieczki. Na etażerze w kącie pokoju stało radio... Byliśmy oszołomieni zwycięstwem i usiedliśmy, by parę minut odpocząć. Nagle zawołał jeden z chłopców:

— Towarzysze. Włączmy radio i posłuchajmy muzyki arabskiej... — A kiedy włączyliśmy aparat, usłyszeliśmy energiczny głos speakera żydowskiego, odczytującego w języku arabskim odezwę dowódcy Hagany:

Wypędźcie natychmiast obcych najemników z miasta. Wygnajcie ich z waszych domów. Spełnijcie swój obowiązek wobec waszych rodzin i dzieci, jesteście bowiem zdecydowani oczyścić Haifę od tej przestępczej bandy — jeżeli wy nie potraficie skutecznie tego własnymi siłami.

„Arabowie. Uwaga. Oddalcie się z każdego domu i ulicy, z każdej dzielnicy, w których znajdują się gniazda obcych bandytów.

„Ukrycie wasze kobiety, dzieci i starców w bezpiecznych miejscach.”

C. d. n.

Raport z Doliny Jordanu

TEL-AWIW (Palcor). — Do Tel Awiwu przybył na jeden dzień trzech weterani osiedli Doliny Jordanu celem złożenia raportu Głównemu Kwaterze Armii. Przedstawili oni sytuację na swoim odcinku frontu, który jest obiektem ciężkich ataków wroga. 56-letni Abraham Haft z Dgania, przedstawiciel Komitetu Okręgowego osiedli Emek Hajarden doniósł, że Dgania, która jest osiedlem wzorowym dla całego Bliskiego Wschodu, została zaatakowana przez artylerię i lotnictwo. Mieszkańcy odparli kilkakrotnie ataki nieprzyjaciela. Obroncy nieustraszenie trwali na swych pozycjach, przekonani o ostatecznym zwycię-

wie. Ani jeden mężczyzna, kobieta, czy dziecko nie opuściło swego stanowiska.

Arie Bahir z Afikim opowiedział, jak Syryjczycy otworzyli ogień artyleryjski na osiedle Ejn Geb, położone na brzegu jeziora Galijskiego. A w kilka godzin później sąsiednie osiedle Geszer zostało zaatakowane z terytorium transjordańskiego przez wojska irackie, którym pozwolono zająć pozycje na terenie, leżącym naprzeciw tego osiedla. W kwitujących dotychczas osiedlach Doliny Jordanu — które otoczone są wzgórzami, leżącymi na terytorium państw arabskich — pola leżą obecnie odlegiem, ponieważ wszyscy zdolni do no-

szczenia broni znajdują się w szeregach obrońców, a większość plonów została zniszczona przez artylerię nieprzyjacielską.

Meir Szechter z Aszdod Jaakow w pobliżu Naharim, podał szczegóły odnośnie elektrowni Rutenberga. Elektrownia ta powstała 12 lat temu w Naharaim na terytorium Transjordanii i dostarcza energii elektrycznej dla znacznej części Palestyny, a także Transjordanii. W koncesji specjalnie zastrzeżonej jest uszanowanie eksterytorialności elektrowni przez rząd transjordański. W dniu deklaracji niepodległości król Abdulla wysłał do elektrowni ultimatum, w którym domagał się, by Zydzi z Naharaim złożyli broń i opuścili osiedle. Pozwolił on jednak ludziom zatrudnionym w elektrowni pozostać przy swej pracy bez broni. Robotnicy postanowili wydać broń, aby zapewnić jiszuwowi dostawę energii elektrycznej, jak długo będzie to możliwe, natomiast król Abdulla wziął na siebie odpowiedzialność za całość elektrowni. W piątek 14 maja wieczorem, Legion Arabski opuścił miejscowość, a na jego miejsce przyszły wojska irackie, które interweniowały wszystkich robotników, a następnie rozbrajały elektrownię i wszystkie jej zakłady. W grabieży uczestniczyli również Arabowie z okolicy. Ciężkie maszyny i instrumenty zostały rozbite i nie są zdolne do użytku. Gdy wojska irackie zaczęły grozić robotnikom, niektórzy z nich zdołali uciec do Aszdod Jaakow. 40 żydowskich robotników pozostało w rękach irackich, a los ich nie jest znany. Połączenie telefoniczne ze stacją zostało przerwane, a mosty przez Jordan w pobliżu Naharaim zostały wysadzone w powietrze. Czerwony Krzyż podjął kroki, by dowiedzieć się o losie robotników. Dolina Jordanu pozostaje obecnie bez elektryczności.

Organizacja poczty żydowskiej

Tel-Awiw (kor. wł.). Na konferencji prasowej D. Remez opowiedział dziennikarzom o organizacji żydowskiej służby we wszystkich węzłach pocztowych jiszuwu.

Kierownikiem poczty żydowskiej został mianowany inż. Cwi Fridberg, długoletni specjalista w dziedzinie telekomunikacji. „Na razie — oświadczył Dr. Remez — jedno państwo postawiło do naszej dyspozycji samoloty dla

wysyłki poczty za granicę. Załatwiliśmy to przy pomocy komisji dla spraw poczty i telegrafu ONZ. Stany Zjednoczone są również skłonne nawiązać z nami łączność.”

Znaczkę żydowską, symbolizującą naszą walkę wyzwolenczą sprzed dwóch tysięcy lat przemawiają do serca i świadomości każdego z nas w obecnej chwili.”

Pomysłowe zdobycie obozu Sarafand

Tel-Aviv (Palcor). W tutejszych kołach wojskowych uważają, że zajęcie obozu Sarafand zmienia sytuację w rejonie Liddy na korzyść Żydów. Likwiduje bowiem pozycję arabską w pobliżu Tel-Awiwu i stwarza niebezpieczeństwo dla pozostałej w rękach arabskich Lyddy.

Zajęcie Sarafandu obfitowało w dramatyczne momenty. Anglik przed opuszczeniem obozu otoczył go rozległymi polami min, a Legion Arabski sprządził przez tajemne, im tylko władze przejdzie. Żołnierze Hagany obwiązali sznurami wysokie drzewa eukaliptusowe rosnące w pobliżu obozu i z wieżownic drzew obuszczali się do obozu, czego „legioni-

ści” najmniej się spodziewali. Hagana straciła w akcji też tylko jednego człowieka. Arabowie podpalili kino obozowe i centrum magazynowe, lecz poza tym obóz ten ma gęstą komercję 30.000 żołnierzy, znajduje się w dobrym stanie.

Podczas drugiej wojny światowej tysiące ochotników żydowskich przechodziło w Sarafandzie przeszkolenie bojowe, niektórzy z nich byli obecnie w szeregach zdobywców bozu.

Prześladując uciekających z Sarafandu żołnierzy Legionu Hagana zajęła utfortyfikowaną wieś arabską Safaria.

Sytuacja wojskowa w Palestynie

według komunikatów z 26-27 maja

LONDYN. Według relacji agencji Reutersa, sytuacja w Palestynie w środę przedstawiała się następująco:

FRONT ŚRODKOWY (Legion Arabski i wojska egipskie)

24-godzinne ataki oddziałów żydowskich na pozycje arabskie w Latrun, położonym w odległości 32 km. na zachód od Jerozolimy, zakończyły się niepowodzeniem. Na południe od Jerozolimy, na odcinku Talpiot, oddziały arabskie ponownie posunęły się naprzód. Sytuacja szczyptych oddziałów Hagany, obleganych w doszczętnie prawie zburzonej żydowskiej dzielnicy starej części Jerozolimy jest nad wyraz ciężka. W nocy z wtorku na środę samoloty arabskie zrzucały bomby burzące i zapalające na zamieszkałą przez Żydów dzielnicę w nowej części Jerozolimy.

FRONT NA RZECE JORDAN

Komunikat iracki donosi o zajęciu ostatniej nocy arabskiej miejscowości Nablus, położonej w odległości 48 km na północ od Jerozolimy. Jak wynika z komunikatu, wojska arabskie zamierzają obejść większe osiedla żydowskie w dolinie Jordanu i bez pośrednio zaatakować Palestynę środkową. Samoloty irackie bombardowały osiedla na zachód od Jerozolimy.

Na południe od jeziora Tyberias samoloty syryjskie atakowały żydowskie linie komunikacyjne i zbombardowały jedno osiedle. Artyleria syryjska ostrzeliwała konwoj żydowski na drodze, wiodącej do osiedla Kineret.

Oddziały Palmach dokonały nocnych operacji w pobliżu granicy syryjskiej, atakując Kfar Chareb, na wschód od jeziora Tyberias, gdzie jak informują, zlikwidowany został niewielki oddział syryjski.

FRONT PÓLNOCNY (wojska libańskie)

Niedaleko Ras el Nagura w pobliżu Libanu, oddziały libańskie i żydowskie pozostają w ostrym pogotowiu bojowym, jednakże do żadnych działań wojennych jeszcze nie doszło. Na drodze wiodącej wzdłuż wybrzeża do Ras el Nagura, oddziały Hagany wysadziły w powietrze szereg domów, z których strzelali Arabowie. Oddziały Hagany oczyściły drogę przybożną z Ras el Nagura do Akko.

FRONT POŁUDNIOWY (wojska egipskie)

Według wiadomości z Kairu, wojska egipskie wkroczyły do Kfar Suedan, w odległości 8 km na południowy wschód od Majdal, na drodze wiodącej z Gazy do Tel-Awiv, odcinając komunikację żydowską z osiedlami w południowej Palestynie.

Patrole egipskie zaatakowały konwoje żydowskie, zmierzające na południe. Bombowce egipskie pod osłoną myśliwców, dokonały nalotu na okolice Tel-Awiv i w drodze powrotnej zaatakowały konwoj żydowski i samochody pancerne. Bomby trafiły w 5 ufortyfikowanych osiedli, powodując eksplozje.

LONDYN (PAP). W 13-tym dniu inwazji wojsk arabskich na Palestynę, sytuacja na poszczególnych frontach przedstawia się w czwartek następująco:

FRONT POŁUDNIOWY

Na froncie południowym nie stwierdzono żadnych istotnych zmian. Komunikat egipski donosi o ataku oddziałów żydowskich na Deir Haim, leżący pomiędzy Tel-Awivem a Gazą. Samoloty egipskie bombardowały szereg osiedli żydowskich oraz atakowały konwoje na południe od Jaffy.

FRONT ŚRODKOWY

Wojska Hagany odbiły osiedle Ramath Rachel na południe od Jerozolimy, które następnie było bombardowane przez lotnictwo arabskie. Komunikat iracki donosi o akcji wojskowej w rejonie Nablus (Szchem).

Do nader gwałtownych walk doszło na drodze pomiędzy Jerozolimą a Tel-Awivem. Szczególnie zacięta bitwa toczyła się o miasto Latrun, leżące o 32 km. na zachód od Jerozolimy. Na skutek poważnej sytuacji, jaka wytworzyła się dla walczących tam oddziałów arabskich, dowództwo arabskie wysłało na ten odcinek frontu pośpieszenie posiłki z rejonu Jerozolimy.

Różne doniesienia z samej Jerozolimy potwierdzają zgodnie, że obrońcy żydowscy odnieśli tam poważne sukcesy. Oddziały Hagany rozbiły pozycje arabskie w dzielnicy Sheikh Jarrah, zmuszając wojska Legionu Arabskiego do wycofania się. Żydowska grupa bojowa zdobyła szturmem klasztor Mar Elias, znajdujący się na drodze do Betleem, który był przez pewien czas nieprzyjacielską bazą artyleryjską. W czasie niesłychanie zaciętych walk wręcz, Żydzi wyparli artylerzystów

i piechurów arabskich. Dzięki temu poważnemu sukcesowi, znaczny odcinek południowego frontu w Jerozolimie znalazł się ponownie pod kontrolą żydowską.

Inne oddziały żydowskie zaatakowały bramę Syjon w murach starej dzielnicy miasta, pragnąc otworzyć sobie przejście na zewnątrz. Ataki te odparto. Lotnictwo żydowskie spuściło na spadochronach w ciągu nocy broń i amunicję dla obrońców starej dzielnicy Jerozolimy.

Dowództwo arabskie odrzuciło złożony za pośrednictwem Czerwonego Krzyża apel żydowskich obrońców walczących w starej dzielnicy miasta, o ewakuację kobiet i dzieci. Dowódca Legionu Arabskiego zakomunikował,

że ewakuacja jest niemożliwa ze względu na działania wojenne.

FRONT WSCHODNI

W rejonie jeziora Tiberias i w dolinie Jordanu, toczyły się walki o lokalnym znaczeniu. Zanotowano ożywioną działalność lotnictwa obu stron.

FRONT PÓLNOCNY

Wojska żydowskie wycofały się nieznacznie w rejonie osiedla Szaar Hagolan. Lotnictwo syryjskie bombardowało pozycje żydowskie na północny zachód od jeziora Chule.

400 EGIPCIAN ZGINEŁO W WALCE

O JEDNO OSIEDLE ŻYDOWSKIE

LONDYN. Według komunikatu, opubliko-

wanego przez Hagana w Tel-Awivie, w czasie zaciętych walk o osiedle żydowskie Jad Mordchaj zginęło ponad 400 żołnierzy egipskich.

NOWY JORK. Przedstawiciel państwa Izrael zakomunikował dziennikarzom że doniesienia arabskie o walkach w Jerozolimie wypaczają faktyczny stan rzeczy. Wbrew twierdzeniom Arabów, wojska żydowskie kontrolują niemal całą nową dzielnicę Jerozolimy. Od działy Hagany zdołały również nie tylko odeprzeć ataki wojsk nieprzyjacielskich, lecz przeszły do kontrofensywy i mają obecnie pod swoją kontrolą całą Galileę.

Londyn zwała winę na Waszyngton za sytuację w Palestynie

LONDYN. Oficjalne koła londyńskie stanęły na stanowisku, że odpowiedź arabska na wezwanie Rady Bezpieczeństwa o zaprzestanie ognia w Palestynie nie oznacza ostatecznej odmowy ani nie jest „zatrzaśnięciem drzwi”. Jednocześnie te same koła zrzucają w dalszym ciągu winę na Trumanie za niepomysłną decyzję krajów Ligi Arabskiej.

Prasa brytyjska usiłuje przekonać czytelników, że kraje arabskie zachowałyby się inaczej, gdyby nie wiadomości z Waszyngtonu o rozważaniu przez Stany Zjednoczone sprawy udzielenia pomocy finansowej państwu Izrael.

Wyczuwa się, że Londyn, zrzucając obecnie winę na rząd amerykański, pragnie w ten spo-

sób odwrócić uwagę opinii światowej od interwencji brytyjskiej na Środkowym Wschodzie, wyrażającej się w formie pomocy, udzielanej krajom arabskim.

OŚWIADCZENIE MARSHALLA

WASZYNGTON — Sekretarz stanu USA Marshall oświadczył w środę, że Stany Zjednoczone przed powzięciem decyzji w sprawie zniesienia zakazu wywozu broni do Izraela wstrzymają się do rozpatrzenia sprawy Palestyny przez Radę Bezpieczeństwa ONZ.

Dalej Marshall potwierdził wiadomo-

ści o naradach londyńskich między ambasadorami amerykańskim Douglassem a przedstawicielami rządu brytyjskiego. Raport Douglasa jest obecnie przedmiotem studiów, wobec czego Marshall odmawia komentarzy na temat możliwości opracowania wspólnego planu anglo-amerykańskiego co do Palestyny.

Wreszcie sekretarz stanu USA odmówił wyjaśnień w sprawie wiadomości o planie pożyczki amerykańskiej dla Izraela.

BEWIN TLUMACZY SIĘ

LONDYN — Na środowym posiedzeniu Izby Gmin minister Bevin odpowiadał na liczne zapytania w sprawie udziału oficerów brytyjskich w transjordańskich siłach zbrojnych. Usiłował on wykazać, że oficerowie ci biorą nikły udział w walkach i że w szczególności nie ma ich w Jerozolimie. Jednocześnie Bevin wyraził opinię, że pozostawanie oficerów brytyjskich w szeregach armii transjordańskiej nie jest sprzeczne z zobowiązaniami wobec ONZ.

W odpowiedzi na inną interpelację Bevin oznajmił, że Wielka Brytania nie podejmie decyzji w sprawie uznania państwa Izrael zanim nie wyjaśni się sytuacja.

LONDYN — Minister obrony Alexander oświadczył w Izbie Gmin, że wprawdzie wycofanie wojsk brytyjskich z Palestyny zmniejszyło lokalne zobowiązania brytyjskie, lecz nie naruszyło jej za interesów strategicznych na Środkowym Wschodzie.

RADA NACZELNA TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Dnia 22.5 br. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Naczelnej Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Po zgajeniu przez min. H. Świątkowskiego wygłoszone zostały referaty o dotychczasowej działalności oraz o akcji Towarzystwa na terenie organizacji młodzieży i na terenie wsi.

W zebraniu uczestniczył m. in. jako członek Rady Naczelnej Dr Adolf Berman.

FUNDUSZ OCHRONY ZDROWIA DZIECKA ŻYDOWSKIEGO Im. JANUSZA KORCZAKA

Łódź. Centrala „TOZ-u” rozpoczęła akcję w celu stworzenia Funduszu Ochrony Zdrowia Dziecka Żydowskiego im. Janusza Korczaka.

W związku z tym, odbyło się w tutejszym oddziale „TOZ-u” zebranie z udziałem lekarzy żydowskich, działaczy społecznych oraz przedstawicieli różnych organizacji. Zebraniu przewodniczył gen. sekretarz Zarządu Głównego dr Józef Chajm.

Z obszernym referatem na temat Funduszu im. Janusza Korczaka wystąpił dr Jechiel Hoffer, który podkreślił doniosłe znaczenie podjętej akcji i konieczność uczestniczenia w niej wszystkich warstw społeczeństwa żydowskiego.

Po prelegencie zabierali głos dr. Chajm, Dineson, Blas, Szykier, inż. Weingerb i inni.

Pod koniec, wybrano Komitet Obywatelski, który przeprowadził w Łodzi akcję na rzecz Funduszu im. Janusza Korczaka.

Oficerowie brytyjscy kierują działaniami Arabów

PRAGA — Korespondent agencji Telexpress donosi z Tel-Awiv, że wszystkie operacje lotnictwa państw arabskich w Palestynie kierują oficerowie brytyjscy. Korespondent rozmawiał z lotnikami egipskimi i dowiedział się od nich, że otrzymują oni wszystkie rozkazy w języku angielskim. Był on również obecny przy rozmowie jednego z lotników z oficerem z kwatery głównej i mógł skonstatować, że oficer ten mimo, że ubrany w mundur egipski — porozumiewał się z lotnikiem po angielsku i

miał akcent charakterystyczny dla wychowanków uniwersytetu w Oxford.

TEL-AWIW — W Jerozolimie toczą się w dalszym ciągu zaciekle walki uliczne. W Starym Mieście przeciwnik szturmem musi brać każdy dom. Jak wynika z komunikatu dowództwa armii żydowskiej, żołnierze brytyjscy nadal walczą w szeregach wojsk arabskich, pomimo rozkazu ich ewakuacji.

PRAGA — Agencja CTK komunikuje, że w czasie walk w Jerozolimie zginęła córka generalnego konsula czechosłowackiego.

Czy Włochy uznają państwo żydowskie

RZYM — Przemawiając na posiedzeniu Zgromadzenia Konstytucyjnego senator Umberto Terracini, wybitny przywódca komunistyczny i były przewodniczący Konstytuandy, domagał się uznania państwa Izrael przez rząd włoski. W interpelacji na ten temat Terracini pyta-

ł rząd czy nie uważa on za wskazane uznać państwo Izraela, inaczej bowiem milczenie i bierność republiki włoskiej mogłyby być interpretowane jako aprobata polityki, która spowodowała i nadal podtrzymuje barbarzyńską agresję w Palestynie.

Mobilizacja Żydów w obozach

WIENIEŃ — Agencja Żydowska ogłosiła mobilizację wszystkich Żydów w wieku od 17 do 35 lat, znajdujących się w obozach dla uchodźców w amerykańskiej strefie Austrii. Do armii żydows-

kiej zgłosiło się również wielu robotników innych narodowości. Pojedyncze grupy młodzieży żydowskiej wyruszyły już w drogę do Palestyny.

Oświadczenie mediatora Bernadotte

PARYŻ. Hr. Folke Bernadotte, rozjemca ONZ dla Palestyny, który w drodze do Palestyny zatrzymał się we wtorek w Paryżu, oświadczył, iż nie ma zbyt wielkich nadziei, że uda mu się doprowadzić do porozumienia między Arabami i Żydami. Per traktacje w tej sprawie, jego zdaniem, potrwać co najmniej 6 miesięcy, przy czym trudno przewidzieć jaki będzie ich wynik.

AZZAM PASZA BĘDZIE KONFEROWAŁ Z HR. BERNADOTTE

LONDYN. Jak podaje z Kairu agencja Reutersa, przybył tam generalny sekretarz Ligi Arabskiej, Azzam Pasza, po konferencji z przywódcami krajów arabskich w Ammanie. Przewiduje się, że Azzam Pasza przeprowadzi pierwsze rozmowy z rozjemcą ONZ w Palestynie, hr. Folke Bernadotte.

Dar artystów holenderskich

AMSTERDAM (ITA). — Odbył się tu wiec, poświęcony proklamacji państwa żydowskiego, w którym uczestniczyło 5.000 osób.

Na wiecu wygłosili przemówienia przywódcy ruchu syjonistycznego w Holandii oraz naczelny rabin Amsterdamu.

Zebrani z niebywałym entuzjazmem przyjęli rezolucję, przyrzekającą wszelką pomoc państwu Izrael.

Proklamacja państwa żydowskiego została przyjęta z wielkim zainteresowaniem i

sympatią także przez ludność nieżydowską. Związek artystów holenderskich ofiarował z tej okazji po jednej pracy każdego ze swoich członków dla muzeum w Tel-Awivie. Dyrektor Muzeum Miejskiego w Amsterdamie Sandberg wyraził nadzieję, że między państwem Izrael i Holandią zostanie nawiązana ścisła kulturalna współpraca.

Organizacja Syjonistyczna otrzymała również depeszę powitalną od Związku Indonczyjczyków w Holandii.

Z pracy łódzkiego ZASS-u

Zakończenie letniego semestru. Okres intensywnych przygotowań przed sesją egzaminacyjną zwykle ujemnie odbijał się na naszej pracy. Byliśmy wówczas bardzo zaabsorbowani wykładami, laboratoriami, kolokwiami, egzaminami i mniej czasu poświęcaliśmy sprawom organizacyjnym. Tym razem jednak znaczenie studiów zmalało w związku z wydarzeń politycznych i to tłumaczy znacząco większą aktywność jaką przejawiamy w ostatnim okresie.

Okres ten rozpoczął się wieczorem purytowym, urządzonym dla ogółu studentów. Na wieczorze tym, dochód z którego został przeznaczony na akcję pomocy Haganie, poświęciliśmy u nas wybitną tancerkę palestyńską Noemi Aleskovską oraz artystów Dolnośląskiego Teatru Żydowskiego z Chajele Rozental na czele.

Następnego dnia wyjechaliśmy na kolonię wiosenną do Ludwikowic Kłodzkich. Urządzaliśmy codziennie wycieczki na wszystkie okoliczne szczyty Sowiń Góra: „Świerki”, „Góra Anny”, „Chelmiec”, „Wzgorze Gedymina” oraz „Sowiń Górę” z wieżą im. gen. Sikorskiego. Nie zaniedbywaliśmy też ćwiczeń gimnastycznych, lekkoatletyki, walki wręcz oraz uzyskaliśmy niektóre wiadomości z zakresu pierwszej pomocy, łączności, terenoznawstwa itp., gdyż kolonia miała charakter przeszkoleniowy.

Trzydziesto-osobowa delegacja z całej Polski wzięła udział w uroczystościach organizowanych w Warszawie w związku z 5-tą rocznicą powstania w getcie warszawskim.

W drugim dniu święta Pesach urządziliśmy tradycyjny wieczór sederowy dla wszystkich członków łódzkiego oddziału.

Prócz tych imprez o charakterze raczej „oficjalnym” nie zaniedbywaliśmy naszej systematycznej pracy, zebraliśmy szereg opracowań planu i obejmowały najrozsobnionniejsze zagadnienia. Na jednym z zebrania omawianego okresu kol. Kałuszyn zreferował ostatnie zdobycze nowoczesnej fizyki. Referat ten był nader ciekawy, szczególnie dla kolegów nie studiujących nauk ścisłych. „Prasówki” t. zn. omówienie sytuacji międzynarodowej ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień palestyńskich przeprowadzili kol. Raję i Marian. Aba Kowner, delegat palestyński na uroczystości warszawskie, przedstawił na naszej zbiórce przebieg walk o Mizmara Haemek, oraz zobrazował postawę jiszuru palestyńskiego podczas ostatnich wydarzeń.

Duże wrażenie na obecnych wywarł wieczór, na którym poeta Natan Gross w obszernym referacie przeplatany recytacjami omówił temat „Walka getta w literaturze polskiej”.

W ramach akcji pomocy Haganie zebraliśmy imponującą jak na nasze możliwości sumę 150.000 zł. z czego połowę złożyli nasi członkowie.

Obecnie przystępujemy do akcji KKL „Wyzwolenie Negewu”, którą zapoczątkujemy podczas uroczystej akademii urządzonej przez nas dnia 29 maja br. z intencją proklamacji państwa żydowskiego Izrael.

UWAGA, AKADEMICY SYJONISCI SOCJALIŚCI

W sobotę, dnia 29 maja br. o godz. 19.30 w lokalu Domu Kultury Haszomer Hacair przy ul. Kilińskiego 49 (prawy front, parter) odbędzie się

Uroczysta Akademia

z intencji proklamacji państwa żydowskiego Izrael.

W akademii weźmie udział przedstawiciel Walczącej Palestyny.

Po części oficjalnej część artystyczna.

Reportaż z Domu Dziecka w Helenówku

Kto patrzy na żydowskie dzieci, bawiące się bez troski w Domu Dziecka w Helenówku pod Łodzią, nie jest w stanie skojarzyć ogromu tragicznych wydarzeń i problemów związanych z tymi dziećmi. Zdrowe, czyste, uśmiechnięte, biegają, grają w siatkówkę, uczą się, odpoczywają, śpiewają — jak gdyby to nie one były niedawno bohaterami najbardziej fantastycznych historii. A jednak... Gdy słucham z ust kierowniczki ob. Fajngoldowej, czy jednej z wychowawczyń, dziejów żydowskich dzieci w Helenówku mogą dopiero ocenić całe dobrodziejstwo i kolosalne znaczenie nowoczesnego Domu Dziecka. Przez okno kancelarii spoglądam na bawiące się piłką dzieci... Oto 12-letnia Irenka, typowa „żydóweczka”, podczas wojny przebywała u pewnej Polki, która otaczała ją troskliwą opieką i miłością, choć miała z tego powodu wiele nieprzyjemności. Pół roku temu w związku z swoimi planami małżeńskimi, pani W. zdecydowała się oddać dziecko do Helenówki. Dla Irenki było to niesłychane przeżycie. Wśród Żydów czuła się obco, wychowana w duchu żarliwego katolicyzmu zaczęła „nawracać” dzieci, dawała

im obrazki i medaliki. Utrzymując kontakt z polskimi przyjaciółmi wyrażała swą nienawiść do Żydów. Powoli, powoli jej niechęć zaczęła maleć. Punkt przelomowy nastąpił po obejrzeniu filmu żydowskiego „Mir Lebngelibene” — wtedy Irenka po raz pierwszy powiedziała koleżankom, ku ich wielkiemu wzruszeniu, że zdecydowała się zostać Żydówką i nigdy już od żydostwa nie odejdzie. Odtąd jej namiętna żydowska natura skierowała ją całym sercem ku sprawom narodu żydowskiego. Utrzymuje nadal kontakt ze swymi przyjaciółkami Polkami. W jednym z ostatnich listów do przyjaciółki pisze: „Jestem Żydówką, jestem demokratką, kocham swój naród żydowski i wkrótce pójdę za niego walczyć i poświęcić mu swoje serce”.

A! oto Broniek i Janek — strasznie nie chcieli być Żydami, dziś jeden uczy się krawiectwa, a drugi chodzi do szkoły — niechby kto w ich obecności powiedział coś przeciw Żydom.

Reginka natomiast zgłosiła się sama... Przez całą wojnę pracowała u chłopów, doła krowy, zajmowała się gospodarstwem, wykonywała każdą robotę. Dziś

kończy liceum i zapisze się do Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego. Ale nie tylko Reginka ma zainteresowania tego rodzaju. Każde dziecko ma tu swój zagon, samo użytkownika ziemi, nie brzydząc się wcale nawozu (o nawóz toczą się tu formalne walki). Od 6-tego roku życia uczy się tu dziecko miłości do przyrody, cierpliwości, dokładności, obowiązku... Dzieci w Helenówku są dojrzałe. Najlepiej dowodził to do roczny „dzień samodzielności” — 1-go maja — kiedy to cały personel poczawszy od kierowniczki a skończywszy na sprzątaczkach wyjechał do Łodzi na manifestację i został zastąpiony przez dzieci. W związku z tym kapitalną historię miał prof. G. który telefonował do Helenówki — nie wiedząc o niczym — i prosił dziecko, które odebrało telefon o wezwanie kierowniczki. Jakież było jego zdumienie i przerażenie gdy usłyszał męski głos mówiący spokojnie: Tu kierownik Domu Dziecka Jerzy F...

Gdy personel przyjechał z miasta zastał wszystko w największym porządku: młodsze dzieci były już na wypoczynku, doskonały obiad zjedzono razem.

Problemy narodowe interesują dzieci bardzo żywo. W okresie akcji Hagany, na wniosek 10-letniego Akiby, dzieci zrezygnowały z cukru do herbaty, z owoców a nawet masła przez tydzień, poza tym, ofiarowały swoje miesięczne „pensje” — „Tygodniówki” i postanowiły nie iść do kina ani teatru — a oszczędności w ten sposób uzyskane przekazać na akcję Hagany.

Życie w Helenówku jest barwne i radosne. Rozumność zajęć i wysoki poziom sil pedagogicznych wzbudza u dzieci wielkie przywiązanie i zainteresowanie do „swego” domu. Trzeba tu podkreślić wybitne zasługi kierowniczki p. Fajngoldowej, która nie szczędzi wysiłków, ni kosztów, aby Dom Dziecka postawił na jak najwyższym poziomie. Sekundują jej oddane pracownice, pani Pola B. zajmująca się młodszymi dziećmi z miłością mistrzyni w wynajdywaniu gier, zabaw, robotek ręcznych, i pani Lunia G. uczennica Korczaka, dbająca o rozwój umysłowy starszych dzieci, doskonały pedagog.

Dzieci w Helenówku znane są nie tylko licznym gościom, którzy raz bądaj w tygodniu przyjeżdżają tam, aby odetchnąć świeżym powietrzem i nacieszyć się dziećmi. Znajdą te dzieci także szerokie rzesze publiczności, bywające na rozmaitych imprezach Komitetu Żydowskiego w Łodzi. Mogą podziwiać tańce skomponowane i wyćwiczone przez znaną choreografkę p. Swen i inscenizacje, które przygotowuje z dziećmi prof. Glanc. Krótki rzut oka na życie dzieci w Helenówku daje wreszcie film „Mir Lebngelibene”.

Wydaje mi się, że przed wojną tego rodzaju Domu Dziecka w Polsce nie było. W pamięci mojej termin Dom Sierot kojarzy się z jakimś szczególnym smutkiem, szarymi fartuskami, zgorzkniałymi „paniusiami” (wybaczenie niesprawiedliwości moją dla pracy społecznej i poświęcenia tych kobiet).

Po wojnie Dom Sierot przestał istnieć — powstał Dom Dziecka przysparzający sieroty faktyczne i sieroty „społeczne”, instytucja dająca gwarancję zdrowego i pełnego rozwoju małych obywateli.

N. Gros

Konferencja rolników Żydów

Z inicjatywy Zarządu „ORT”-u w Szczecinie odbyła się konferencja rolników Żydów, członków spółdzielni par. -osad. w Kaniach i Wstowie. W zebnaniu tym uczestniczyli, oprócz licznie zebranych rolników, referent Wojewódzkiego Wydziału Osiedleńczego ob. Szydłowska, przewodnicząca WKZP ob. Borensztajn, kierownik Banku Produktywizacji ob. inż. Birman, delegaci Żydów argentyńskich Appel i Hochgelender, Zarząd „ORT”-u oraz liczni goście.

Celem tej konferencji było omówienie aktualnych problemów, związanych z obecnym stanem i dalszym rozwojem rolnictwa żydowskiego w Szczecinie. Referat na powyższy temat wygłosił referent rolny „ORT”-u inż. Brüll, który dał wyczerpującą analizę wszelkich aktualnych problemów, związanych z rolnictwem żydowskim.

„Aby zrozumieć specyfikę położenia żydowskich spółdzielni parcelacyjno-osadniczych — mówił ob. Brüll — należy przede wszystkim stwierdzić, że były to zupełnie opuszczone, zniszczone i zaniedbane pojuńkrowskie majątki. Dzięki wyjątkowemu wysiłkowi około 50 rodzin żydowskich, które pragnęły na tych pustkowiach zbudować sobie lepszą przyszłość, pola te zostały w tym roku w pełni obsiane. Około 10 traktorów, 25 koni, 80 krow, liczny inwentarz martwy, odbudowane domy mieszkalne i gospodarskie — oto efekt dwuletniej pionierskiej pracy grupy Żydów w Kaniach i Wstowie. Obie spółdzielnie wchodzą obecnie w decydujące stadium swojego rozwoju, wprowadzają bowiem racjonal-

ną hodowlę, sadownictwo i warzywnictwo, które to gałęzie rolnictwa powinny zapewnić im dochodowość oraz równowagę budżetową. Spółdzielnia w Kania jest jednym z najlepszych obiektów dla rozwoju wszechstronnej hodowli, natomiast Wstowo posiadając 3 i pół ha sadu blisko Szczecina, należy do najpiękniejszych ośrodków rolnych i ogrodniczych i służyć może jako doskonała szkoła rolnicza dla uczącej się młodzieży.”

W dyskusji zabierali głos prawie wszyscy obecni rolnicy, jak i przybyli goście. Delegat Żydów argentyńskich, który zwiedził oba ośrodki, wyraził podziw dla nowo tworzącego się żydowskiego życia rolniczego, które w odróżnieniu od kolonizacji I. C. A. w Argentynie ma duże widoki rozwoju.

Wszyscy dyskutanci podkreślili rolę, jaką w dalszej pracy rolnictwa spełnia organizacja „ORT”, której zadaniem polegać będzie na wychowywaniu, drogą kursów rolniczych i instruktażu kwalifikowanych agronomów, nowego pokolenia Żydów - rolników oraz nadaniu gospodarstwom kierunku zdrowego i umiejętnego gospodarowania. W obecnym stadium dzięki staraniom referatu rolnego „ORT”-u w Szczecinie praca w rolnictwie nabrała odpowiedniego kierunku i celowości.

Ob. Fruchtmann w imieniu Zarządu „ORT”-u podziękował wszystkim obecnym, za liczny udział i wezwał członków Zarządu i Rad Nadzorczych spółdzielni żydowskich do wyteźonej pracy nad utrwaleniem i dalszym rozwojem rolnictwa żydowskiego w Szczecinie.

Inż. Robinow - Rubin.

Kronika krajowa

UROCZYSTE ZEBRANIE W SOSNOWCU

Z inicjatywy Komitetu Żydowskiego w Sosnowcu, odbyło się dnia 19 maja b. r. uroczyste zgromadzenie ludowe po proklamowaniu niezależnego państwa żydowskiego Izrael. Zgromadzenie odbyło się w sali Teatru Miejskiego w Sosnowcu. Zagaiła je przewodnicząca Komitetu Żydowskiego w Sosnowcu ob. Kozak. Następnie powitalne przemówienia wygłosili przedstawiciele polskich partii politycznych i wojska.

Mówcy w pięknych słowach życzyli nowemu państwu i całemu narodowi żydowskiemu zwycięskiego zakończenia walk i prawdziwego ugruntowania żydowskiej państwowości na zasadach szczerze demokratycznych. Szczególnie pełne siły były słowa przedstawiciela wojska, Komendanta Milicji ob. Borka, który jako żołnierz polski mówił o żołnierzach Hagany walczących o słuszną sprawę, popieraną przez siły demokracji światowej.

Następnie przemawiali przedstawiciele żydowskich partii politycznych, oraz przedstawiciel Kongregacji, Religijnej i Mizrach.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem Hatory, Techzakny i Międzynarodówki.

KATOWICE

Akcja „Wyzwolenia Negewu” znalazła pełne zrozumienie wśród społeczeństwa, które ofiaruje maksymalne sumy na ten cel.

CHORZÓW

Dr L. Littman, lekarz, demobilizowany żołnierz W. P. otrzymał wiadomość, iż jego 19-letni jedynak padł w szeregach Hagany.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości ob. dr Z. Littman udał się do Warszawy, celem zażądania od odpowiednich instytucji umożliwienia mu wyjazdu do Palestyny i zajęcia miejsca syna w szeregach Hagany.

KŁODZKO

W domu Kultury i Sztuki przy PKZ odbył się wieczór literacki z udziałem zagranicznych literatów i sekretarza Wydziału Kultury i Sztuki ob. Lenta.

Cennik ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 15 zł. za wiersz (minimum 150 zł). Ogłoszenia wymiarowe (za 1 mm szerokości i 1 szpalit) w miejscu przeznaczonym na ogłoszenia po 20 zł. — W tekście 20 zł. — Ogłoszenia zamieszczone uwzględniamy po uprzednim przekazaniu należności na nasze konto w PKO Nr 4560. Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Wilekowska 43 Skrzynka pocztowa 59. I-1

Wydawca: HASZOMER HACAIR w Polsce.

Druki R.S.W., „Prasa”, Łódź, ul. Zwirki 19

miejsca przeznaczonym na ogłoszenia po 20 zł. Prosimy również o odwrotne przekazanie 200-01 Konto PKO 4560. Przenumeracja miesięczna Redaktor: MAURZYCY WPIŃTRATY D-028410